Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 143 (1205) ROK V | WARSZAWA — SOBOTA 24 MAJA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Budowniczowie MDM zobowiązują się przyspieszyć tempo prac

(Kor. wł.). Tempo pracy w jakim powstaje Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa wzmaga się niemal z godziny na godzinę. Każdego dnia budowlani, kamieniarze, sztukatorzy i robotnicy innych branż meldują o wykonaniu i podjęciu nowych zobowiązań, na których obecnie opiera się cały ogrom wykonywanej roboty na MDM.

Na masówce załoga MDM dała jeszcze raz wyraz swej ofiarności, podejmując wiele zobowiązań przyspieszenia tempa prac.

Pierwszy zabrał głos lastrikarz Chybiński. Zobowiązuje się on w imieniu swoich kolegów zakończyć całkowicie roboty lastrikarskie do dnia 5 lipca. Zobowiązanie Chybińskiego podchwytuje cykliniarz Pogorzelski, który postanawia w imieniu swojej grupy wykonać całkowicie roboty na dzień 12 lipca. W imieniu załogi elektryków - instalatorów Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych nr 2, głos zabiera tow. Bogiewicz, który zobowiązuje się do dnia 10 lipca zakończyć roboty elektryczne w blokach mieszkalnych, skracając termin ich wykonania o 1312 roboczogodzin, a do dnia 18 lipca oświetlić plac MDM.

Brygadzista murarski Profecki zobowiązuje się do dnia 26 maja oddać całkowicie wykonane roboty na III, IV i V piętrze bloku 1-D, wykonać roboty na klatce schodowej tego budynku i zwiększyć wydajność pracy z 290 na 340 procent normy.

W imieniu grup sztukatorskich Śpiewak podejmuje zobowiązanie wykonania robót w pomieszczeniach sklepowych nowych bloków do dnia 2 lipca.

Poza bardzo dużą ilością zobowiązań przyspieszenia prac czy to w zakresie robót budowlanych, kamieniarskich, instalatorskich i innych wielu członków załogi MDM postanowiło jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki przez podniesienie wydajności pracy.

Zobowiązania dzienne załogi MDM dają jeszcze raz gwarancję, że termin całkowitego wykończenia i przekazania pięknego placu do użytku mieszkańców Warszawy zostanie dotrzymany.

(z)

Junacy SP witają zobowiązaniami Zlot Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej

(f) Młodzież wielu brygad i hufców Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" włączyła się do szlachetnego współzawodnictwa o zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Junacy 30 brygady „SP" ze Stoczni Gdańskiej, pracujący przy budowie pierwszej w Polsce jednostki pływającej, wykonywanej wyłącznie przez młodzież, przystępując do wielkiego zlotowego współzawodnictwa postanowili przed terminem ukończyć budowę kadłuba statku. Junacy grupy kadłubowców, montażystów i malarzy przez podniesienie wydajności pracy i skrócenie terminu wykonania kadłuba zaoszczędzą 32 tys. zł.

Szybko postępuje naprzód rozbudowa wału nadwiślańskiego w okolicy Kromnowa w woj. warszawskim, gdzie pracuje 6 brygada „SP", która pierwsza w kraju wystosowała apel do młodzieży „SP" o podejmowanie zobowiązań w pracy i wyszkoleniu. Od chwili rozpoczęcia turnusu junacy przygotowali już podstawę wału na terenie jednego kilometra. Obecnie wzmagają tempo prac, aby wykonać przedzlotowe zobowiązanie — usypania na wał o 15 tys. m sześc. ziemi więcej niż przewidywał plan turnusowy. Zobowiązania junaków dadzą oszczędności na sumę 77 tys. zł. Junacy „SP" woj. rzeszowskiego rozwinęli między sobą szerokie współzawodnictwo pracy. Dobre wyniki w walce o prawo uczestniczenia w Zlocie osiąga grupa junaka Madeckiego z 1-szej brygady „SP" wykonująca przy robotach ziemnych 373 procent.

Brygada 128 z powiatu Świebodzin współzawodnicząc o szybsze wykonanie planu turnusowego — podniosła o 20 procent wykonanie norm.

Młodzież hufców gminnych i szkolnych „SP" podejmuje zobowiązania wykonania szeregu prac społecznych.

Wśród różnorodnych prac społecznych na wyróżnienie zasługuje czyn junaków z gminy Sabibór powiatu Włodawa w woj. lubelskim. Roztoczyli oni opiekę nad gospodarstwem wdowy, której syn odbywa obecnie służbę wojskową. Zasieli oni owies i jęczmień oraz wykonali szereg prac przy gospodarstwie.

Zobowiązania młodzieży „SP" z gmin Kuczki, Wolanów, Zakrzów, Skaryszew i Grońsko w powiecie radomskim woj. kieleckiego pracującej przy budowie jednego z wielkich obiektów planu 6-letniego, cementowni w Wierzbicy przysporzą gospodarce narodowej ponad 27 tys. zł.

W powiecie Wągrowiec junacy zalesili 15 ha nieużytków przekraczając o 1/3 podjęte zobowiązania. Junacy z hufca gminnego z Książa postanowili m. in. wykopać 10 tys. metrów pasów przeciwpożarowych w nadleśnictwie Książ i zasadzić 2 ha lasu.

Budowę boisk i innych obiektów sportowych podejmują również junacy wielu innych hufców. Na terenie woj. zielonogórskiego do dnia 22 lipca powstaną wzniesione rękami junaków 53 boiska sportowe i 44 tory przeszkód do zdobywania norm na SPO.

W 110 rocznicę urodzin Marii Konopnickiej



23 maja mija 110 rocznica urodzin Marii Konopnickiej, wielkiej poetki narodu polskiego, żarliwej patriotki i gorącej orędowniczki sprawy ludu

Osiągnięcia kolejarzy w realizacji zobowiązań

Poważne osiągnięcia zarówno gospodarcze jak i polityczne uzyskali w okresie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP — Bolesława Bieruta i święta 1 Maja pracownicy kolejnictwa.

W realizacji zobowiązań wzięło udział blisko 340 tys. kolejarzy z ok. 4 tys. jednostek organizacyjnych PKP. Ogromna większość postanowień została wykonana, a nawet przekroczona. Wiele zespołów realizuje podjęte zadania długookresowe.

W okresie czynu kolejarze zastosowali i rozpowszechnili wiele nowych, wyższych metod pracy i form współzawodnictwa. Obok znanego już szeroko na całej sieci PKP współzawodnictwa o list gwarancyjny wprowadzono m. in. w dyrekcjach: warszawskiej, łódzkiej i katowickiej nową formę współzawodnictwa według metody czołowego kolejarza radzieckiego — Kutafina. Polega ona na operatywnym planowaniu biegu pociągów zbiorowych, a więc prowadzących wagony do wielu różnych stacji.

Na pięciu stacjach okręgu szczecińskiego i krakowskiego wprowadzono metodę pracy radzieckiego ustawiacza — Krasnowa, polegającą na takim opracowaniu czynności manewrowych, aby połączyć rozformowanie pociągu (rozczepianie poszczególnych wagonów tworzących pociąg) z jego formowaniem.

W okresie realizacji zobowiązań rozwinęło się współzawodnictwo o bezawaryjne przetaczanie wagonów Tylko w marcu br. w realizacji czynu przetoczono na całej sieci PKP ponad 6.392 tys. wagonów bez awarii, co stanowi wzrost o 12 procent w porównaniu z lutym. Zespół ustawiacza Wietrzychowskiego ze stacji Tczew przetoczył 28.162 wagony bez awarii.

Załogi ponad 600 stacji uczestniczyły we współzawodnictwie o „zieloną drogę".

Dzięki współzawodnictwu brygad parowozowych o socjalistyczną konserwację i eksploatację maszyn, przebieg parowozu na dobę został wydłużony na całej sieci PKP przeciętnie o 1,6 procent w stosunku do planu. Najlepsze wyniki w tej dziedzinie osiągnęli kolejarze okręgów katowickiego i gdańskiego. Indywidualnie przodują maszyniści z Bydgoszczy — Wieczorek, Sobolewski i Smoliński, obsługujący parowóz typu PM-2.

*

Podsumowując wyniki zobowiązań, których łączna wartość oceniona jest na ponad 40 miln. zł, kolejarze jako swe najważniejsze zadania na przyszłość wysuwają sprawę utrzymania i rozszerzenia osiągnięć uzyskanych w czynie, tak, by stanowiły one trwałą podstawę umożliwiającą stałe podnoszenie poziomu pracy polskiego kolejnictwa.

Żądamy natychmiastowego zaprzestania ohydnych zbrodni na jeńcach koreańskich i chińskich

Wielki wiec protestacyjny mieszkańców Łodzi

(f) Z inicjatywy Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju i Zarządu Okręgu Zrzeszenia Prawników Polskich w Łodzi, w Młodzieżowym Domu Kultury, Zofia Wasilkowska, sędzia Sądu Najwyższego i członek Komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów, powołanej do przeprowadzenia badań zbrodni amerykańskich w Korei i w Chinach północno - wschodnich — wygłosiła odczyt na temat: „Widziałam fakty zbrodni amerykańskich w Korei". „Nie ma takich zasad prawa międzynarodowego — powiedziała prelegentka — których by Amerykanie nie pogwałcili w wojnie prowadzonej na ziemi koreańskiej".

Zebrani podjęli rezolucję, w której czytamy m. in.: „My, przedstawiciele ludności robotniczej Łodzi, lekarze, prawnicy i pracownicy naukowi wyrażamy głębokie oburzenie z powodu nowych zbrodni, dokonywanych przez imperialistów amerykańskich na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Kożedo. Wiadomość o fakcie, że mordercy z trumanowskiej Ameryki wbrew artykułom 17 i 87 Konwencji Genewskiej z 1949 r. przekształcili obozy jeńców wojennych na Kożedo w obozy śmierci na wzór Majdanka i Oświęcimia, wstrząsa nami do głębi i napawa najgłębszym oburzeniem.

My, przedstawiciele robotniczej Łodzi, która każdym swym czynem daje wyraz głębokiemu umiłowaniu sprawy pokoju, protestujemy jak najostrzej przeciwko brutalnemu gwałceniu prawa międzynarodowego. Żądamy natychmiastowego zaprzestania ohydnych zbrodniczych praktyk, dokonywanych na bezbronnych jeńcach koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo. Żądamy postawienia pod sąd sprawców tych ohydnych zbrodni i jak najsurowszego ich ukarania.

Całym sercem popieramy bohaterską walkę narodu koreańskiego przeciwko barbarzyńskim ludobójcom amerykańskim.

Narodzie koreański i Wy, Drodzy Bracia, jeńcy wojenni z wyspy Kożedo! Z podziwem obserwujemy Waszą nieugiętą postawę w walce przeciwko barbarzyńcom. Jesteśmy z Wami. Całym sercem popieramy Waszą słuszną walkę".

25 czerwca dniem solidarności międzynarodowej z narodem koreańskim

(a) WIEDEŃ (PAP). Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała apel do mas pracujących całego świata, wzywający do proklamowania dnia 25 czerwca br. dniem solidarności międzynarodowej z bohaterskim narodem koreańskim. dniem obrony pokoju.

W dniu tym — stwierdza apel — mijają dwa lata od chwili, gdy imperialiści amerykańscy napadli nikczemnie na Koreę.

Apel podkreśla, że w dniu 25 czerwca mija również druga rocznica od dnia, gdy naród koreański stawił bohaterski opór wobec najeźdźców amerykańskich. W dniu tym — stwierdza apel — masy pracujące całego świata uczczą bohaterski opór swych braci i sióstr w Korei, opór, skazujący na fiasko agresję imperialistyczną. Naród koreański broniąc swej ojczyzny przy pomocy walczących ochotników chińskich dał przykład niezłomnego bohaterstwa w walce z agresją.

Podkreślając, że agresorzy amerykańscy stosują w Korei i w północno-wschodnich Chinach broń bakteriologiczną, ŚFZZ kategorycznie potępia te zbrodnie. ŚFZZ wyraża przekonanie, że w dniu 25 czerwca masy pracujące całego świata zademonstrują swą całkowitą solidarność z narodami koreańskim i chińskim oraz ponownie wyrażą kategoryczny protest przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej.

Robotnicy Nowej Huty otrzymali od towarzyszy belgijskich gołębia pokoju

(f) W Nowej Hucie odbyło się uroczyste przekazanie żywego białego gołębia, przesłanego budowniczym Nowej Huty przez robotników z miasta Alost w Belgii. Wraz z gołębiem, stanowiącym symbol zwycięsko toczonej na całym świecie walki o pokój, robotnicy belgijscy przesłali list z serdecznymi życzeniami dalszych sukcesów.

Robotnicy belgijscy podkreślili w liście, że zwycięstwa wielkiego obozu pokoju łączą się nierozerwalnie z sukcesami pokojowego budownictwa i dlatego realizatorów czołowego obiektu naszego planu 6-letniego uważają za najlepszych bojowników w walce o pokój i pragną z nimi nawiązać nierozerwalną braterską przyjaźń.

Budowniczowie Nowej Huty wysłali do robotników belgijskich list, w którym zapewniają ich, że nigdy nie ustaną w pracy dla pokoju w oparciu o międzynarodową solidarność walczących o pokój.

W Moskwie odbędzie się sesja naukowa poświęcona Konopnickiej Orzeszkowej i Prusowi

(f) MOSKWA (PAP). — Wydział literatury słowiańskiej Uniwersytetu Moskiewskiego oraz Związek Pisarzy Radzieckich zwołują na dzień 23 maja br. do Moskwy sesję naukową, poświęconą życiu i twórczości wielkich pisarzy polskich — Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej i Bolesława Prusa.

Naród radziecki ceni wysoko realistyczną twórczość pisarzy polskich. Dzieła pisarzy polskich ukazują się w ZSRR w poważnych nakładach. Dzieła Elizy Orzeszkowej wydano w wielu językach narodów Związku Radzieckiego w łącznym nakładzie 353 tys. egz. Dzieła Marii Konopnickiej wydano w 300 tys. nakładzie, a dzieła Bolesława Prusa w 297 tys. nakładzie.

W roku bież. nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ukaże się zbiór nowel Prusa oraz tom opowiadań Konopnickiej. Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej wyda również 5-tomowy zbiór dzieł Elizy Orzeszkowej, 3-tomowy zbiór dzieł Marii Konopnickiej oraz 6-tomowy zbiór dzieł Bolesława Prusa.

Delegacja chłopów polskich przybyła do Moskwy

(f) MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła z Warszawy 180-osobowa delegacja chłopów polskich z wicemin. rolnictwa — Stefanem Kuhlem na czele.

Na dworcu powitali serdecznie delegację wiceminister rolnictwa ZSRR — Iwan Minkiewicz oraz odpowiedzialni pracownicy ministerstwa. Na dworcu obecny był również charge d'affaires ambasady RP w Moskwie — L. Pohoryles oraz przedstawiciele prasy radzieckiej.

Poziom Morza Cymlańskiego podnosi się

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że poziom Morza Cymlańskiego — potężnego rezerwuaru wodnego na trasie wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego, podniósł się do 20 m. Morze rozlało się już na obszarze 1.400 km kw.

Już wkrótce rozpocznie pracę Cymlańska Elektrownia Wodna. Prace budowlano - montażowe dobiegają końca.

Zakłady radzieckie dla Pałacu Kultury i Nauki

(f) MOSKWA (PAP). Wiele radzieckich zakładów przemysłowych wykonuje zamówienia dla budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zakłady budowy maszyn „Strommaszyna" w Kujbyszewie produkują m. in. urządzenia dla fabryk betonu, które pracować będą na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki. We wszystkich działach produkcyjnych rozwija się współzawodnictwo o jak najwyższą jakość urządzeń technicznych oraz o przyspieszenie wysłania maszyn do Polski. W tych dniach zakłady „Strommaszyna" wysłały do Polski pierwszy transport urządzeń technicznych dla fabryk betonu.

Również robotnicy Lwowa wykonują zamówienia dla Pałacu Kultury i Nauki. W tych dniach załoga fabryki lakierów i farb odesłała do Warszawy 10 ton lakierów najwyższej jakości. Robotnicy lwowskich zakładów budowy ładowarek samochodowych wysłali do Warszawy transport 5-tonowych ładowarek.

Podpisanie protokółu o dodatkowych dostawach towarowych między Polską a NRD

(d) W dniu 19 bm. podpisany został w Berlinie pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną protokół w sprawie dodatkowych wzajemnych dostaw towarowych w r. 1952, poza kontyngentami ustalonymi w długoterminowym układzie handlowym.

Podziękowania za życzenia z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji

Towarzysz **Bolesław Bierut**,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Szanowny Towarzyszu Prezydencie,

Dziękuję Wam uprzejmie za serdeczne życzenia, jakie w imieniu Swoim i całego narodu polskiego przesłaliście narodowi czechosłowackiemu i mnie osobiście z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez bohaterską Armię Radziecką.

Życzę narodowi polskiemu, z którym łączy nas silna więź przyjaźni i braterskiej współpracy oraz miłość do naszego wspólnego wyzwoliciela, obrońcy i najlepszego przyjaciela — Związku Radzieckiego, dalszych wielkich sukcesów w budowie socjalizmu i utrwaleniu pokoju na świecie.

KLEMENT GOTTWALD

*

Towarzysz **Józef Cyrankiewicz**
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Proszę przyjąć uprzejme podziękowanie za przyjacielskie pozdrowienia i życzenia nadesłane z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez bohaterską Armię Radziecką. Życzę ludowi pracującemu bratniej Polski i jej Rządowi nowych sukcesów w budownictwie pokojowym i dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między naszymi państwami na ich wspólnej drodze, na drodze całego potężnego obozu pokoju, któremu przewodniczy Wielki Związek Radziecki.

ANTONIN ZAPOTOCKY

Katów Kożedo pod sąd!

Są słowa, które w świadomości każdego uczciwego człowieka kojarzą się z pojęciem: zbrodniarz. Do takich słów należy hańbiąca nazwa: gestapowiec. Historia ostatnich lat wzbogaciła ten słownik hańby nowym pojęciem: amerykański ludobójca.

Są nazwy miast i miejscowości, które w okresie ostatniej wojny stworzyły dla całego świata symbol męczeństwa i bohaterstwa, tragedii i walki: Stalingrad i Warszawa, Oświęcim i Dachau, Oradour i Majdanek. Dziś symbolami takimi stały się również nazwy Phenjan, Kożedo, Fuzan.

Są imiona, które zapalają nienawiść w sercach i każą zaciskać się pięściom. Hitler, Goebbels, Goering — mówiła o nich i wspomina z gniewem i odrazą cała ludzkość. Dziś miejsce hitlerowców i goebbelsów zajęli Truman, Acheson, Ridgway. Oni są odpowiedzialni za zbrodnie na Korei, za męki Belojannisa, za krew tysięcy na Malajach i w Vietnamie, za śmierć Philippa Muellera, za łzy matek i sierot po poległych bojownikach świętej sprawy wolności i pokoju. Oni grożą zrównaniem z ziemią miast, obróceniem ziemi w pustynię. Oni rzucili przeciw ludziom bakterie cholery i dżumy. Oni zamienili Kożedo w wyspę męki i śmierci.

Przeciw nim skierował się gniew narodów. Gniew sprawiedliwy i potężny. Nienawiść do ludobójców zrodzona z najgłębszej miłości do człowieka.

Z kultu dolara, z pogoni za zyskiem i dywidendami, z nienawiści do człowieka i ze strachu przed narodami rodzą się zbrodnie imperialistów amerykańskich. Coraz bardziej krępuje łapy ludobójczego imperializmu niezłomna wola narodów, wola pokoju i demokracji. Coraz trudniej imperialistom okłamywać narody, przywdziewać na dzień skrzydła aniołów i nocą wyruszać na zbójeckie łowy. Coraz trudniej zasłaniać owczą skórą oblicze bestii, żądnej krwi i dolarów.

Jedną widzi przed sobą drogę zaślepiony zachłannością i strachem amerykański imperializm. Zdemaskowani przez narody trumany, ridgway'e przestali przebierać w środkach. Jeden mord pociąga za sobą drugi.

Kiedy przekonali się, że nie potrafią złamać woli bohaterskiego narodu Korei prymitywnymi bestialstwami Mac Arthura, sięgnęli po „udoskonalone" metody Ridgway'a — zastosowali przeciw kobietom i dzieciom koreańskim potworną broń bakteriologiczną, postawili sobie za punkt „honoru" prześcignąć w zbrodniach hitlerowców. Z właściwym ludobójcom cynizmem usiłowali nawet wówczas maskować swoje zbrodnie przecząc niezaprzeczalnym faktom. Narody nie dały się oszukać. Międzynarodowa Komisja Prawników-Demokratów, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość zastosowanie przez Amerykanów w Korei potępionej przez ludzkość bakteriologicznej broni. Raporty Komisji i oświadczenia jej członków rozpowszechniły wśród narodów prawdę również o innych przestępstwach popełnianych pod zbroczoną krwią flagą ONZ przeciw narodowi koreańskiemu, przeciw ludzkości.

„Przekonaliśmy się — mówiła na konferencji prasowej w Brukseli, członek Komisji, belgijski adwokat Maria Luiza Moerens — **że lotnicy amerykańscy rozstrzeliwali dzieci w czasie przerw szkolnych i bombardowali kościoły w czasie odprawiania modłów. Amerykanie z odrażającym sadyzmem torturują swoje ofiary: przypiekają rozpalonym żelazem, wbijają im gwoździe w głowę itp. Całe rodziny zakopują żywcem w ziemię".**

Wojna bakteriologiczna, doprowadzony do zezwierzęcenia terror amerykańskich ludobójców spotęgował w narodzie koreańskim wolę walki o wyzwolenie. Zbrodnie barbarzyńców wywołały oburzenie i gniew narodów świata, umocniły solidarność wszystkich uczciwych ludzi z bohaterskim narodem Korei.

Ze wszystkich kontynentów, ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej rozległo się sprawiedliwe wołanie: „Pod sąd sprawców wojny bakteriologicznej!", „Pod sąd amerykańskich ludobójców!" Wściekłość i strach pchnęły współczesnych hitlerów do nowej zbrodni.

Ta nowa zbrodnia zdarła strzępy maski ze zwyrodniałego oblicza Wall Street. Ta nowa zbrodnia wstrząsnęła sumieniem narodów, otworzyła oczy nowym milionom ludzi. Tej nowej zbrodni ludobójcy nie usiłowali nawet dementować. Co więcej, potwierdzili ją amerykańscy generałowie Dodd i Colson. Potwierdziła ją prasa imperialistyczna.

„Wyspą okropności" — nazwała agencja United Press Kożedo. **„Tortury i morderstwa wypełniły codzienne życie jeńców"** — pisze ta sama agencja. **„Badanie** — ironizuje angielski dziennik „Times" na temat przeprowadzanych przez żołdaków USA „dochodzeń" wśród jeńców w sprawie repatriacji — **to nazbyt wytworne słowo. W danym wypadku oznacza ono uderzenia kolbami i bambusowymi pałkami, igły wbijane pod paznokcie".**

Krwawe masakry, rozstrzeliwania z karabinów maszynowych, szubienice i cele tortur, mordowanie chorych i umierających w barakach szpitalnych, piekło, które stworzyli Amerykanie w obozach jenieckich w południowej Korei — oto metody, jakimi amerykańscy hitlerowcy usiłują zmusić jeńców do zdrady wobec ojczyzny, do zadeklarowania odmowy powrotu do ojczyzny. Oto potworny obraz, wyzierający z oświadczeń jeńców, którym udało się zbiec z obozów, oraz z cynicznych wyznań amerykańskich generałów i z nacechowanych niepokojem komentarzy amerykańskiej prasy: Kożedo — wyspa tortur i śmierci, Kożedo — wyspa na której 20-letni młodzieńcy stają się starcami, Kożedo — Oświęcim Korei, Kożedo — symbol cierpień a zarazem symbol bohaterstwa i walki.

Nie po to przyznali amerykańscy generałowie fakty zbrodni, aby pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Przeciwnie. Przygotowują rozszerzenie wojny bakteriologicznej. Zachwala broń bakteriologiczną dowódca korpusu chemicznego USA, gen. Bullen, gdyż **„zabija ona ludzi, nie niszcząc majątku nieprzyjaciela".** Przygotowują dalsze masakry w obozach jenieckich. Zapowiada je cynicznie nowy komendant obozów na Kożedo Boatner.

Odpowiedzią jeńców koreańskich na przestępstwa ludobójców jest walka, walka na śmierć i życie. Nie zabiły masakry w jeńcach patriotyzmu i woli zwycięstwa, wybuchającej płomieniami buntów w obozach na Kożedo, w Fuzan, w Masan i wielu innych.

Tak, jak kaźń bohaterskiego Belojannisa dokonana przez greckich gestapowców nie powstrzymała walki narodu greckiego o wolność i pokój.

Tak, jak mord dokonany przez siepaczy Adenauera na młodym bojowniku Philippie Muellerze nie zahamuje dążenia narodu niemieckiego do pokoju i zjednoczenia.

Rośnie gniew narodów. Rośnie nienawiść do amerykańskich imperialistów. To jest ta sama szlachetna nienawiść, która mobilizowała nas do walki z burzycielami Warszawy, z katami Oświęcimia i Katynia. Ta sama — która starła z ziemi hitleryzm. Narody nie pozwolą, aby zapanowała nad światem noc amerykańskiego hitleryzmu Narody wołają: „Pod sąd ludobójców!" „Pod sąd katów Kożedo!" Dla ludobójców nie będzie litości.

Rząd Kanady bezprawnie zatrzymuje rękopisy Chopina

(f) Towarzystwo im. F. Chopina wystosowało apel, w którym stwierdza m. in.:

Wśród wielu bezcennych skarbów naszej narodowej kultury, wywiezionych w czasie minionej wojny do Kanady i bezprawnie tam zatrzymanych, znajdują się, obok najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego, arrasów wawelskich, Szczerbca koronacyjnego królów polskich m. in. również rękopisy dzieł Fryderyka Chopina.

Niemożność korzystania z tych rękopisów jest poważną przeszkodą w realizacji wydania „Dzieł wszystkich" F. Chopina, postanowionego uchwałą Rady Ministrów R. P. Autograf koncertu f-moll, znajdujący się wśród zatrzymanych w Kanadzie zabytków, jest niezbędnym materiałem dla właściwego przygotowania do druku tego pomnikowego wydawnictwa.

Towarzystwo im. Fryderyka Chopina zwraca się do wszystkich, którym droga jest pamięć genialnego kompozytora, o wyrażenie wobec rządu kanadyjskiego protestu przeciwko bezprawnemu przetrzymywaniu skarbów polskiej kultury i żądanie niezwłocznego ich zwrotu prawowitemu właścicielowi — narodowi polskiemu.

DZIŚ W NUMERZE:

Ambasador W. Brytanii złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 22 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Wielkiej Brytanii Sir Francisa Michie Shepherda, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające ambasador Sir Francis Michie Shepherd wygłosił następujące przemówienie:

„Ekscelencjo,

Mam zaszczyt wręczyć Panu pismo, którym Królowa, moja dostojna Władczyni, akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji jako Jej Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego.

Jestem głęboko świadom zaszczytu uczynionego mi przez Jej Królewską Mość przez powierzenie mi tej doniosłej misji i pragnę zapewnić Waszą Ekscelencję o moim życzeniu przyczynienia się do rozwoju serdecznych stosunków opartych na wzajemnym zrozumieniu między Rządem Waszej Ekscelencji i Rządem Jej Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie.

Wierzę, iż w staraniach o wypełnienie powierzonego mi zadania udzielone mi będzie poparcie Waszej Ekscelencji i Rządu Polskiego".

Prezydent R. P. odpowiedział:

„Panie Ambasadorze,

Przyjmując z rąk Pańskich listy uwierzytelniające, którymi Jej Królewska Mość Królowa Elżbieta II akredytuje Pana w charakterze Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego przy mojej osobie, pragnę podkreślić, iż rad jestem zapewnieniu, że pragnie Pan, Panie Ambasadorze, przyczynić się do rozwoju serdecznych stosunków i wzajemnego zrozumienia między rządami naszych krajów. Jest to bowiem zadanie doniosłe, leżące w interesie zarówno Zjednoczonego Królestwa, jak i Polski i służące sprawie utrwalenia pokojowego współżycia między narodami na całym świecie.

Przy wypełnianiu tej misji może Pan liczyć, Panie Ambasadorze, na moje pełne poparcie jak i na pomoc i współpracę Rządu Rzeczypospolitej".

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. minister Marian Rybicki, dyrektor Gabinetu Prezydenta R.P. Wanda Górska i dyrektor Protokółu Dyplomatycznego MSZ Edward Bartol.

Ambasadorowi Shepherdowi towarzyszyli członkowie ambasady Wielkiej Brytanii.

Następnie ambasador Shepherd został przyjęty przez Prezydenta R.P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski.

Przybywającemu do Belwederu ambasadorowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach Hymnu Narodowego Wielkiej Brytanii; w chwili odjazdu ambasadora Shepherda odegrany został polski Hymn Narodowy.

USA przeforsowały przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do UNESCO

(f) NOWY JORK (PAP). — 20 maja rozpoczęła się w Nowym Jorku XIV sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. większość anglo-amerykańska przeforsowała inspirowany przez USA wniosek o dopuszczenie Hiszpanii frankistowskiej do UNESCO. W charakterze adwokata Franco wystąpił delegat Kuby. Delegaci ZSRR, Polski i Czechosłowacji, piętnując faszystowski reżim Franco i przypominając jego współpracę z Hitlerem i Mussolinim, przeciwstawiali się kategorycznie temu wnioskowi mającemu ułatwić w przyszłości przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Za przyjęciem przedstawicieli reżimu Franco do UNESCO głosowały Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Kuba, Filipiny, Egipt, Iran, Pakistan, Argentyna, Belgia i delegat Kuomintangu, a przeciwko temu wnioskowi — ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Meksyk i Urugwaj.

Delegacja działaczy kulturalnych Meksyku przybyła do Polski

(f) Dnia 22 bm. na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Warszawy w drodze powrotnej z ZSRR 8-osobowa delegacja działaczy kulturalnych Meksyku. W skład delegacji wchodzą: wybitny pisarz — Mancisidor, znany artysta-grafik — Mendez, sekretarz generalny Meksykańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poeta — Huerta, dziennikarka — Zendejas oraz działacze kulturalni: senator — Elizondo, [illegible] — Cordoba, dr Chapa i Pomar.

Na marginesie

Wymiana doświadczeń

Centralny organ partii Adenauera, CDU (chadecja) „Rheinischer Merkur" przynosi nie bez dumy wiadomość o tym, że pułkownik hitlerowskiego Wehrmachtu, Dickfeld, zaproszony został przez amerykański związek b. żołnierzy frontowych (weteranów) na cykl odczytów w USA.

Wspomniane pismo podaje, że Dickfeld otrzymał zaproszenie w charakterze przewodniczącego nowopowstałego w Trizonii „Stowarzyszenia kawalerów rycerskiego krzyża żelaznego". Odznaczenie to nadawane było w okresie hitlerowskiej wojny wyłącznie przez samego fuehrera.

Celem zaproszenia amerykańskich weteranów jest, — jak stwierdza tekst — „wymiana doświadczeń dawnych żołnierzy frontowych".

Nie trzeba wiele fantazji, aby domyśleć się o czym będzie opowiadał hitlerowski żołdak swoim słuchaczom. Z pewnością ma w swojej tece dość dokładne opisy mordowania bezbronnej ludności na ziemiach polskich i w Związku Radzieckim.

A ponieważ do związku amerykańskich weteranów należą również żołdacy Ridgway'a, korzyści z takiej „wymiany doświadczeń" będą niewątpliwie obopólne.

Zwłaszcza, że świeżo upieczeni „towarzysze broni" stawiają przed sobą niejedno jeszcze zadanie ludobójcze, jak można sądzić z planów przygotowywanych i w Bonn i w Waszyngtonie.

MAR

Wzmaga się nienawiść narodu koreańskiego do amerykańskich oprawców z Kożedo

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, wzmaga się gniew narodu koreańskiego z powodu bandyckiej rozprawy agresorów amerykańskich z jeńcami w obozach na wyspie Kożedo.

Dziennik „Nodon Sinmun" pisze, że imperialiści amerykańscy usiłują złamać opór jeńców, którzy nie chcą się poddać reżimowi amerykańskiej tzw. „dobrowolnej repatriacji" i pragną powrócić do domu. Na wyspę Kożedo wysyłane są nowe oddziały spadochroniarzy amerykańskich, czołgi i miotacze ognia. Terroryzując jeńców, Amerykanie przekształcają wyspę Kożedo w obóz śmierci.

Dziennik „Nodon Sinmun" podkreśla, że masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej protestują przeciwko zbrodniczym, nieludzkim aktom agresorów amerykańskich, żądają ukarania gwałcicieli międzynarodowych konwencji, dotyczących jeńców wojennych. Wraz ze wszystkimi narodami świata, oburzonymi zbrodniami agresorów na naszej ziemi — kończy dziennik — żądamy położenia kresu bestialstwom Amerykanów.

Amerykanie przekształcają obozy jenieckie w obozy śmierci

(f) PEKIN (PAP). Specjalny korespondent agencji Nowych Chin omawiając bestialstwa dokonywane przez Amerykanów na wyspie Kożedo, podkreśla, że podczas gdy w pamięci narodów żywe są jeszcze wspomnienia o potworności hitlerowskich obozów koncentracyjnych,— agresorzy amerykańscy, chełpiący się swą „kulturą" i swym „humanitaryzmem", przekształcają obozy jenieckie w Korei południowej w nowe obozy śmierci.

Zeznania szpiegów amerykańskich, którzy dostali się do niewoli wojsk ludowych i którzy poprzednio pracowali w obozie jenieckim na wyspie Kożedo, zdemaskowały całkowicie kłamstwa Amerykanów na temat rzekomo „humanitarnego" traktowania jeńców koreańskich i chińskich.

Jeńcy skarżą się na niezwykle ciężkie warunki życia w obozie. W każdym baraku mieszka 50 — 60 jeńców. Nie wolno im opuszczać baraku bez zezwolenia strażników. Jeśli dwaj lub trzej jeńcy rozmawiają ze sobą, to podejrzewa się ich o „organizowanie oporu" i strażnicy nieludzko ich biją.

Jeńcy są zawsze głodni, ponieważ całe wyżywienie składa się z wodnistej zupy i jarzyn. Mimo głodowych racji żywnościowych, jeńcy są zmuszani do ciężkich prac fizycznych, jak naprawa szos i wyładowywanie sprzętu wojennego.

Wzięty do niewoli przez wojska ludowe agent wywiadu amerykańskiego Mou Ping-yun, który jakiś czas przebywał jako „instruktor" w obozie jenieckim na wyspie Kożedo oświadczył, że w sierpniu ubiegłego roku widział, jak jednego z chorych jeńców koreańskich zmuszono do rozbijania kamieni przy budowie szosy.

Ponieważ jeniec wskutek choroby nie mógł dość szybko wykonać tej pracy, jeden ze strażników zbił go nieludzko, a następnie kazał mu klęczeć przez pół godziny z podniesionymi rękoma.

Inny agent amerykański Tan Kuan-tsin, zrzucony ze spadochronu na obszar Korei północnej przyznał, że w obozie na wyspie Kożedo sam niejednokrotnie bił jeńców koreańskich i chińskich za to, że się skarżyli na złe wyżywienie. Administracja obozu wyraziła mu uznanie za „utrzymywanie dyscypliny wśród jeńców".

Na rozkaz władz amerykańskich agenci Czang Kai-szeka i Li Syn-mana wprowadzili w obozach system „zbiorowej odpowiedzialności", polegający na tym, że jeniec jest obowiązany donosić o wszelkich „podejrzanych rozmowach" prowadzonych przez kolegów. Amerykanie domagają się, ażeby ci jeńcy, którzy biciem i torturami zostali zmuszeni do wstąpienia do tzw. „antykomunistycznej brygady ocalenia narodowego", szpiegowali pozostałych jeńców i donosili o wszystkich rozmowach i o zachowaniu się jeńców.

W obozie istnieją różne specjalne „izby badań", w których „podejrzani" jeńcy są torturowani.

Tan Kuan-tsin oświadczył, że jednego z jeńców nazwiskiem Li, którego władze amerykańskie podejrzewały o organizowanie grupy komunistycznej, przywiązano podczas „badania" za ręce do belki i bestialsko pobito. Gdy tracił przytomność, strażnicy oblewali go zimną wodą i znów bili. Po kilkudziesięciu godzinach tych tortur Li skonał.

Wzięty do niewoli przez wojska ludowe agent amerykański Wan Czi, który przez jakiś czas pracował jako urzędnik w 72 sektorze obozu na wyspie Kożedo, oświadczył, że w ciągu sześciu miesięcy — od maja do października ubiegłego roku — przeszło 900 jeńców chińskich wysłano na „badania" do amerykańskiej policji wojskowej. Do obozu powróciło tylko 500 jeńców. Wszystkich pozostałych rozstrzelano lub skazano na bezterminowe ciężkie roboty. Wan Czi potwierdził, że Amerykanie i lisynmanowcy dokonują krwawych masakr wśród jeńców, którzy sprzeciwiają się przymusowym „selekcjom".

W czerwcu ubiegłego roku część jeńców 72 sektoru ogłosiła głodówkę na znak protestu przeciwko złemu wyżywieniu. Kilkuset jeńców zgromadziło się koło jednego z baraków śpiewając „Pieśń o generale Kim Ir-senie". Żołnierze amerykańscy i strażnicy lisynmanowscy otworzyli do jeńców ogień z karabinów maszynowych zabijając 30 spośród nich na miejscu i raniąc wielu innych.

W ubiegłym roku w dniu rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, wojska amerykańskie i lisynmanowskie otworzyły ogień do kobiet — jeńców w jednym z obozów koło Pusanu za to, że śpiewały „Pieśń o generale Kim Ir-senie". Kilkanaście kobiet zginęło.

We wrześniu ubiegłego roku w 78 sektorze strażnicy lisynmanowscy i żołnierze amerykańscy otworzyli ogień do jeńców koreańskich. Przeszło 40 jeńców zginęło wówczas, a kilkuset odniosło rany.

Reakcyjna prasa USA zmuszona jest potwierdzić zbrodnie na jeńcach

(f) WASZYNGTON (PAP). Działacze polityczni USA i amerykańska prasa reakcyjna zmuszeni są przyznać, że bohaterska postawa koreańskich i chińskich jeńców wojennych oraz niezwykle kłopotliwa sytuacja, w jakiej znalazły się władze amerykańskie na wyspie Kożedo doprowadziły do „utraty prestiżu" Stanów Zjednoczonych w Azji i wywołały oburzenie na całym świecie.

Dziennik „Washington Post" pisze, że generał Colson „faktycznie potwierdził, iż stosunek do jeńców wojennych na wyspie Kożedo był nieludzki".

Dziennik „Times Herald" z goryczą stwierdza, „incydent z generałem Doddem rzucił snop światła na haniebne warunki, w jakich znajdują się jeńcy wojenni na Kożedo".

Korespondenci „New York Times", „New York Herald Tribune" i „Christian Science Monitor" podkreślają, że wypadki na Kożedo podważyły wiarę sojuszników USA w to, że delegacja amerykańska w Panmundżon jest zdolna do prowadzenia rokowań. Tokijski korespondent „Christian Science Monitor" pisze, że incydent na Kożedo „potwierdził punkt widzenia tych obserwatorów, którzy uważają, iż ostatnio wojskowi przedstawiciele USA prowadzący rokowania w Panmundżon systematycznie wykazywali niechęć do osiągnięcia porozumienia".

Wbrew poprzednim oszczerczym doniesieniom, jakoby koreańscy i chińscy jeńcy wojenni odmawiali powrotu do swych krajów, prasa amerykańska zmuszona jest przyznać, że jeńcy nie tylko pragną powrócić do ojczyzny, lecz także gotowi są ryzykować życie w walce o swe prawa.

Czasopismo „United States News and World Report" oraz dziennik „Daily Compass" podkreślają zdyscyplinowanie, męstwo i bohaterstwo jeńców wojennych, którzy powstali do walki z przemocą i terrorem Amerykanów.

(a) NOWY JORK. (PAP). Według doniesień z wyspy Kożedo, komendant obozu jeńców wojennych na tej wyspie — gen Boatner, przyznał na konferencji prasowej, że w dniu 17 maja br. straż obozu znów zamordowała jednego jeńca chińskiego. Jeniec ten został rozstrzelany za odmowę poddania się rewizji po powrocie z pracy poza granicami obozu. Jeńcy wojenni oburzeni nowym morderstwem, zgromadzili się na terenie obozu, wyrażając swój gniew.

Boatner oświadczył również, że około 400 jeńców przewieziono na wyspę Kożedo z obozu położonego w pobliżu Fusanu, gdzie jak wiadomo straż obozowa zamordowała dnia 20 maja jednego jeńca, a dziesiątki jeńców ciężko raniła.

Rozprawa straży obozowej z jeńcami trwała 2 i pół godziny.

Zatrzymanie szpiegów amerykańskich w Korei północnej

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że według doniesień radia w Phenjanie, na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zatrzymano 2 amerykańskich szpiegów-dywersantów, zrzuconych dla zbadania skuteczności stosowanej przez Amerykanów broni bakteriologicznej. Dywersantom kazano poza tym zatruwać studnie i rzeki. Obaj szpiedzy ukończyli 6-miesięczny kurs dla wywiadowców w Seulu pod kierownictwem oficerów amerykańskich. Zostali oni zrzuceni z samolotu amerykańskiego dnia 25 lutego w powiecie Diaren. Szpiedzy zeznali, że działali na obszarze między Diarenem i Phenjanem, przy czym dwukrotnie rzucili do studzien substancje trujące.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi z Panmundżon agencja Nowych Chin, na plenarnym posiedzeniu przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej oświadczył, że ostatnie oszczercze twierdzenie Amerykanów jakoby delegacja koreańsko-chińska miała się zgodzić na przeprowadzenie „selekcji" wśród jeńców, jest jawnym oszczerstwem.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej podkreślił, że jego delegacja protestowała zawsze i protestuje nadal jak najbardziej stanowczo przeciwko zamiarom Amerykanów zatrzymania przemocą w Korei południowej jeńców koreańskich i chińskich.

Agresorzy amerykańscy — oświadczył przedstawiciel strony ludowej — zajęli w tej sprawie stanowisko wyraźnie prowokacyjne. Nie ulega wątpliwości, że celem Amerykanów jest nie osiągnięcie porozumienia w sprawie rozejmu, lecz jedynie przedłużenie rokowań a nawet ich całkowite zerwanie.

W zakończeniu przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej stwierdził, że cały świat zdaje sobie obecnie jasno sprawę, że jeńcy koreańscy i chińscy znajdujący się w niewoli amerykańskiej gotowi są raczej zginąć, niż wyrzec się przysługującego im na mocy Konwencji Genewskiej prawa powrotu do ojczyzny. Gotowi oni są raczej zginąć, niż dać się zatrzymać przemocą w Korei południowej i dać się użyć jako mięso armatnie w agresywnej wojnie rozpętanej przez imperialistów amerykańskich.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dnia 22 maja podaje, że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu toczyły walki z amerykańskimi i angielskimi interwentami oraz wojskami lisynmanowskimi na dotychczasowych pozycjach, zadając nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach i sprzęcie.

W rejonie zachodniego wybrzeża artyleria nadbrzeżna armii ludowej zatopiła jeden i silnie uszkodziła drugi okręt nieprzyjacielski. Okręty te wdarły się na wody przybrzeżne w rejonie Nampho i usiłowały ostrzeliwać nadbrzeżne osiedla.

Artyleria przeciwlotnicza i oddziały strzelców-niszczycieli zestrzeliły 7 i uszkodziły 4 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu i ostrzeliwaniu spokojnych miast i osiedli koreańskich.

Barbarzyński nalot amerykański na Phenjan

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo amerykańskie dokonało ponownie barbarzyńskiego nalotu na Phenjan i okolice. W ciągu sześciu godzin samoloty amerykańskie bombardowały i ostrzeliwały z broni pokładowej Phenjan oraz drogi wiodące do miasta i wsie położone wokół Phenjanu. W wyniku bestialskiego nalotu amerykańskich piratów powietrznych wśród ludności cywilnej są zabici i ranni. Bomby napalmowe zrzucone przez lotników amerykańskich wznieciły pożary w wielu osiedlach podmiejskich.

„Wyzwoliciele"



Rys. JAN SOCHACKI

Potężne demonstracje w Niemczech przeciwko „układowi ogólnemu"

(f) BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, w całych Niemczech zachodnich nadal odbywają się olbrzymie demonstracje ludności przeciwko zamierzonemu podpisaniu przez rząd Adenauera militarystycznego „układu ogólnego" i przeciwko związanej z tym układem ustawie o regulaminie dla przedsiębiorstw.

W Lubece, na placu ratuszowym odbyła się demonstracja 20 tysięcy robotników i urzędników miejscowych zakładów pracy. Mówcy wzywali do obrony swobód demokratycznych i do przeciwstawiania się podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego". W Osnabrueck w demonstracji wzięło udział przeszło 15 tysięcy osób.

Na znak protestu przeciwko knowaniom rządu bońskiego pracownicy komunikacji miejskiej w Kassel porzucili na kilka godzin pracę i zorganizowali manifestację protestacyjną. Ogółem w Kassel demonstrowało przeszło 20 tysięcy robotników i urzędników. Potężne demonstracje przeciwko zdradzieckim zamierzeniom kliki Adenauera odbyły się także w Gelsenkirchen, Herne, Ludwigshafen i w innych miastach Trizonii Duisburgu i Hamborn.

BERLIN (PAP). — 20 maja odbyło się w Berlinie posiedzenie Komitetu Politycznego Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU).

W uchwalonej rezolucji chrześcijańscy - demokraci w NRD zapewniają, że wszystkimi siłami dążyć będą do zachowania pokoju. W wypadku podpisania militarystycznego „układu ogólnego" — podkreśla rezolucja — powstanie konieczność zorganizowania obrony ojczyzny. Ten, kto nie chce wojny bratobójczej, musi uznać, że zorganizowanie obrony narodowej i utworzenie narodowych sił zbrojnych w Niemieckiej Republice Demokratycznej jest w pełni uzasadnione.

Występujemy w obronie życia, pragniemy stworzyć podstawę dla szczęśliwej przyszłości naszego narodu. Dlatego też nie zamierzamy bezczynnie oczekiwać na to, by na nas samych, na nasze żony i dzieci, na plony naszej twórczej pracy dokonali napaści bezwstydni agresorzy. Zdecydowana wola obrony — stwierdza dalej rezolucja — nie prowadzi do wojny, lecz do zachowania pokoju.

(f) BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Landtagu Bremy deputowani komunistyczni wnieśli projekt rezolucji, potępiającej militarystyczny „układ ogólny". Wniosek został poparty przez deputowanych socjaldemokratycznych (SPD) oraz przez większość deputowanych partii mieszczańskich.

Wniosek został uchwalony 56 głosami przeciwko 22 przy dwóch wstrzymujących się.

(f) BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, na łamach burżuazyjnego tygodnika „Der Spiegel" ukazującego się w Hanowerze, zamieszczony został artykuł pióra redaktora naczelnego Jensa Daniela, rzucający światło na obecne nastroje w Niemczech zachodnich.

Autor artykułu stwierdza na wstępie, że noty mocarstw zachodnich w sprawie radzieckich propozycji zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami są tylko próbą uzyskania alibi wobec opinii publicznej i zamaskowania faktu, że mocarstwa zachodnie nie chcą prowadzić rokowań.

Amerykanie i rząd boński organizują w zachodnim Berlinie ośrodki szpiegowsko-dywersyjne przeciw NRD

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła komunikat Urzędu Informacji NRD, który stwierdza m.in.:

Dążąc do wyrządzenia szkód Niemieckiej Republice Demokratycznej i do zakłócenia jej budownictwa pokojowego, ośrodki szpiegowsko - dywersyjne zachodnich krajów imperialistycznych, a przede wszystkim wywiad USA jak również rząd boński, wykorzystują od dłuższego czasu Berlin zachodni jako bazę dla organizowania aktów sabotażu i terroru oraz akcji szpiegowskiej i prowokacji przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej. Według danych, którymi rozporządzają kompetentne organa NRD, czynnych jest w Berlinie zachodnim kilkadziesiąt różnych wielkich ośrodków szpiegowsko - dywersyjnych.

Stwierdzono m. in., że już w drugiej połowie 1949 r., w myśl instrukcji bońskiego ministra Kaisera, utworzona została w Berlinie zachodnim centrala dywersyjno - szpiegowska pod nazwą „Zjednoczenie Uchodźców Politycznych ze Wschodu" (Vereinigung Politischer Ostfluechtlinge — VPO).

W drugiej połowie 1949 r. utworzona została w Berlinie zachodnim jeszcze jedna grupa szpiegowsko - dywersyjna p. n. „Zrzeszenie Wolnych Prawników Strefy Radzieckiej", na którego czele stoi długoletni agent wywiadu amerykańskiego adwokat Horst Erdmann (pseudo „Theo Friedenau"). Organizacja ta używa do aktów szpiegostwa i sabotażu w NRD głównie b. współpracowników hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości i gestapo.

„Zrzeszenie Wolnych Prawników" działa w myśl instrukcji wywiadu amerykańskiego. W szczególności Erdmann i kierownik wydziału bezpieczeństwa wewnętrznego we wspomnianym zrzeszeniu Erich Holltorf utrzymują kontakt z szefem wydziału wywiadu amerykańskiego Leutweinem, z którym regularnie spotykają się.

Jedną z czynnych w Berlinie zachodnim organizacji szpiegowsko - dywersyjnych jest założona w swoim czasie przez znanego agenta amerykańskiego Hildebrandta organizacja, która mieni się obłudnie „Grupą walki przeciwko nieludzkości". Organizacja ta utrzymuje ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim i jest przezeń finansowana.

Dzięki czujności policji ludowej i władz bezpieczeństwa NRD oraz dzięki czynnemu poparciu ze strony mieszkańców udaremnione zostały podejmowane przez tych agentów próby dokonania aktów sabotażowych, i zbrodniarzy aresztowano.

Doszło dalej do wiadomości władz bezpieczeństwa, że w grudniu 1950 r. Kaiser na polecenie Adenauera skontaktował się z obecnym kierownikiem „Grupy walki przeciwko nieludzkości" Ernstem Tillichem i polecił mu utworzenie nowej organizacji szpiegowsko - dywersyjnej p. n. „Zachodnie Biuro Informacyjne". Głównym zadaniem tego biura jest koordynacja i kierownictwo dywersyjnej roboty szeregu zachodnio-berlińskich organizacji dywersyjno - szpiegowskich skierowanej przeciwko NRD.

Na zakończenie Urząd Informacji NRD wyraża przekonanie, że wzmożona czujność ludności i władz bezpieczeństwa udaremni robotę agentów wroga.

W OCZACH ZWIĄZKOWCÓW AMERYKAŃSKICH

W marcu i kwietniu 1952 roku grupa amerykańskich związkowców z CIO i AFL, dwóch wielkich central związkowych, reprezentująca — jak sama powiada w ogłoszonym niedawno raporcie — „oczy i uszy zwyczajnych związkowców - robotników amerykańskich" zwiedziła Francję, Włochy, Austrię, Polskę i Związek Radziecki.

Celem tej wycieczki było zbieranie materiałów i doświadczeń z życia związkowego w Europie. Związkowcy amerykańscy podejmowani byli przez miejscowe związki zawodowe, oglądali co chcieli — jak piszą — i gdzie chcieli.

„Wszędzie gdzie byliśmy — piszą w swoim raporcie — **ludzie mówili nam, że chcą żyć tylko w pokojowych stosunkach z nami i prowadzić spokojnie handel, a przede wszystkim że nienawidzą wojny i przeciwni są wyrównywaniu na drodze wojennej istniejących różnic...**".

Na ludzi, którzy opuścili USA mając jeszcze w uszach całe zakłamanie i fałsz amerykańskiej propagandy, konfrontacja z rzeczywistością w krajach obozu pokoju wywarła najgłębsze wrażenie. Czuje się to z każdego niemal zdania raportu.

*

Niemniejsze wrażenie wywołała na amerykańskich związkowcach sytuacja w krajach kapitalistycznych, jak Francja i Włochy, „uszczęśliwionych" pomocą z tzw. planu Marshalla. W USA bankierzy z Wall Street opowiadają — a prasa kapitalistyczna podkreśla to na każdym kroku — że pomoc amerykańska przekształciła kraje zachodniej Europy w „ziemię miodem płynącą"...

A tymczasem nagie fakty mówią zupełnie co innego. Związkowcy amerykańscy, po zwiedzeniu Francji i Włoch, dochodzą do pesymistycznych wniosków.

Piszą oni w raporcie:

„Jedną z głównych rzeczy, na które uskarżają się robotnicy francuscy jest działanie planu Marshalla... twierdzą że pieniądze te oddane zostały przemysłowcom francuskim... i że (plan ten) pociągnął za sobą zniszczenie niezależności ich kraju... kierując zaś wydatki na produkcję zbrojeniową, wywołał brak towarów konsumpcyjnych, wzrost cen i zawrotną inflację".

Robotnicy francuscy żyją w ciężkich warunkach. **„Chociaż poznani przez nas robotnicy** — czytamy dalej w raporcie — **byli wykwalifikowanymi pracownikami, to mimo że mieli pracę, zmuszeni byli mieszkać w okropnych i niezdrowych pomieszczeniach".**

Wśród robotników francuskich panują pokojowe nastroje i chęć poprawy warunków bytowych. Jeden z robotników, dwukrotnie skazany na śmierć przez hitlerowców i rząd Vichy, powiedział:

„Robotnicy francuscy widzą różnicę istniejącą pomiędzy amerykańską klasą robotniczą a kołami rządowymi USA, które uprawiają politykę wojenną. Francja nie chce wojny, ani też amerykańskiej pomocy, gdyż pociąga ona za sobą bezrobocie, rujnującą inflację i doprowadza robotników do skrajnej rozpaczy".

Podobne nastroje panują i we Włoszech. Raport stwierdza: **„Włochy przeżywają straszliwy kryzys. Plan Marshalla nie dał korzyści masom pracującym. Miliardy zostały wydane na zbrojenia... Stale wybuchają strajki oraz specjalne akcje strajkowe dla zademonstrowania woli pokoju mas pracujących. Opinia publiczna popiera pokój, pomimo, że tysiące robotników osadzono w więzieniu za udział w demonstracjach pokojowych".**

*

Następnym etapem podróży związkowców amerykańskich była Polska. Delegacja spędziła tutaj 10 dni, zwiedzając Warszawę oraz inne miasta, oglądając huty, fabrykę samochodów na Żeraniu, drukarnię DSP, uzdrowiska, wreszcie — Oświęcim. Wszędzie — jak podkreślają — byli serdecznie podejmowani, życzliwie informowani i mieli możność nawiązania licznych kontaktów osobistych, przede wszystkim z robotnikami na fabrykach.

„Odczuwaliśmy wokół siebie pragnienie Polaków — piszą związkowcy amerykańscy — **zapewnienia pokoju na przyszłość i usunięcia** zniszczeń, jakie pozostawiła **u nich druga wojna oraz dążenie do podniesienia stopy życiowej".**

Oglądając sukcesy Polski Ludowej na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego oraz rozwoju życia związkowego (czym specjalnie się interesowali podając w raporcie wyczerpujące i dokładne informacje), związkowcy przypominają robotnikom amerykańskim, że przed wojną **„tysiące ludzi ginęło z głodu, a straszne bezrobocie utrzymywało się przez wiele lat".**

Mimo szkód wojennych i strasznych zniszczeń — piszą dalej amerykańscy goście — **„w Polsce obecnej nie ma ludzi głodnych, obdartych, bezdomnych lub bezrobotnych".**

Zwiedzając obóz w Oświęcimiu, robotnicy amerykańscy, wstrząśnięci ogromem hitlerowskiego barbarzyństwa, piszą: **„To okropne miejsce winno być zwiedzane przez tych, którzy chcą wykorzystać hitlerowców do nowej wojny".**

Wiemy kogo mieli na myśli związkowcy amerykańscy, którzy z obawy przed represjami w kraju ojczystym, w kraju tzw. wolności słowa, obawiali się wskazać adresata — Wall Street — po imieniu.

Zachwyt związkowców wywołała nie tylko odbudowa Warszawy i jej zabytków kulturalnych, nie tylko nowe fabryki i opieka nad człowiekiem pracy, ale i akcja wczasów — rzecz oczywiście nieznana w kraju kapitalistycznego wyzysku. Jak wiadomo, robotnik amerykański nie korzysta z żadnej opieki, a płatne urlopy i ubezpieczenia socjalne to rzeczy nieznane w USA.

W opisie urządzeń wypoczynkowych i leczniczych w Zakopanem wyczuć można ogromny podziw, że w **Polsce, tak oczer**nianej w prasie amerykańskiej, robotnik czuje się gospodarzem, korzystającym z tych wszystkich przywilejów i usług, które dawniej w Polsce, a dziś w Ameryce, przysługują tylko nielicznym.

*

Ostatnim etapem wycieczki amerykańskich związkowców, był Związek Radziecki.

Z podróży tej robotnicy amerykańscy wynieśli wspaniałe wrażenia. I w raporcie stwierdzają z ubolewaniem, że **„świat jest obecnie podzielony na dwa wrogie obozy..."** i że polityka rządu amerykańskiego pogłębia przepaść między nimi.

Wierząc, że wzajemne zrozumienie zbliży narody radziecki i amerykański, delegacja związkowców po swojej podróży sporządziła obszerne sprawozdanie z tego co widziała, aby położyć kres fałszom i kłamstwom kolportowanym w reakcyjnej prasie amerykańskiej.

Związkowcy stwierdzają, że **„nie ma żadnego strachu przed bezrobociem lub utratą zarobków. Ludzie pracują chętnie i z zapałem zarówno dla siebie jak i dla przyszłych pokoleń".**

Związki zawodowe w ZSRR **„posiadają pałace kultury, biblioteki, popierają one działalność oraz imprezy sportowe, chronią robotników przez przestrzeganie wszelkich przepisów bezpieczeństwa** (w USA wypadki przy pracy są czymś nagminnym, a poszkodowani muszą leczyć się za własne pieniądze), **zarządzają funduszem socjalnym oraz przydzielają mieszkania swym członkom"** (rzecz nieznana w USA).

Reasumując swoje doświadczenia w Związku Radzieckim, związkowcy amerykańscy piszą: **„Związek Radziecki pragnie tylko pokoju, nie zaś wojny. Nie potrzebuje on ani terytoriów, ani tanich źródeł surowcowych. Ktokolwiek agituje za wojną w ZSRR, popełnia poważne przestępstwo i może zostać surowo ukarany.**

W ZSRR panuje całkowita wolność sumienia, zagwarantowana w konstytucji radzieckiej.

Wizyty nasze w kościołach i wywiady z przedstawicielami kleru przekonały nas o tym.

Ludność ZSRR jest dobrze odżywiona, ciepło odziana i poziom jej życia jest wysoki. Robotnicy zapełniają sklepy, kupując co tylko zapragną, ponieważ ich zdolność nabywcza jest wysoka. W sklepach jest pełno żywności, odzieży, jak również wszelkiego rodzaju dóbr konsumcyjnych. Nie widać ludzi głodnych, ani w łachmanach. Nie widać żebraków. (Rzecz nagminna w USA).

Analfabetyzm został zlikwidowany. Publiczność czyta miliony dzienników i książek dziennie, chodzi do kin i teatrów, na muzykę i balet.

Dyskryminacja wobec jakiejkolwiek mniejszości jest zakazana i to jest zagwarantowane w konstytucji".

Kończąc swoje uwagi, związkowcy amerykańscy piszą słowa, pod którymi podpisują się bojownicy pokoju w USA i na całym świecie:

„Naród radziecki pragnie pokoju i przyjaźni z narodem amerykańskim. Pragnie wymiany handlowej z nami, pragnie wysyłać i przyjmować delegacje... Ludzie ci są naszymi przyjaciółmi, a nie wrogami... Jesteśmy przeświadczeni, że cały świat może żyć w pokoju, że ani naród radziecki, ani polski nie chce wojny z USA... Wierzymy, że w najlepszym interesie naszego własnego narodu i kraju leży pokój".

P. M.

Wiadomości sportowe

Polki zwyciężają reprezentację Włoch 42:35 w finałach mistrzostw Europy w koszykówce

MOSKWA (tel. wł.). — W czwartek, 22 bm. rozpoczęto w Moskwie spotkania finałowe o mistrzostwo Europy w koszykówce kobiet. W spotkaniach tych piękny sukces odniosły koszykarki polskie, zwyciężając w meczu o miejsca 4 — 6 reprezentację Włoch 42:35 (27:19). W meczu tym Polki zrewanżowały się Włoszkom za porażkę, jaka poniosły z nimi przed dwoma laty w meczu o mistrzostwo Europy w Budapeszcie.

W meczu o 1 — 3 miejsce drużyna CSR nieoczekiwanie wysoko, jednak w pełni zasłużenie zwyciężyła Węgry 65:36 (27:19), zapewniając sobie tytuł wicemistrza Europy.

W meczu o miejsca 7—9 Szwajcaria pokonała Austrię 34:25 (15:9), a w meczu o 10—12 miejsce Finlandia zwyciężyła NRD 45:27 (19:13).

(S. W.)

Wyścig kolarski Gwardii odwołany

Zarząd Główny ZS „Gwardia" zawiadamia, że wyścig kolarski, który miał się odbyć w Warszawie w dniu 25 bm. został odwołany.

Przodująca kopalnia



Kopalnia „Eminencja" jako pierwsza w przemyśle węglowym wykonała 22 marca br. kwartalny plan trzeciego roku planu sześcioletniego. Plan kwartalny został wykonany w 111,9 procentach. W kwietniu załoga wykonała plan w 114 procent. Na zdjęciu: przodownik pracy Paweł Dolina, przy wierceniu otworów w ścianie węglowej

Foto CAF — Ostrowski

PODKÓWKI

Od kilku miesięcy na prośby klientów zelujących obuwie i domagających się zaopatrzenia obcasów w metalowe ochraniacze — tzw podkówki bądź blaszki szewcy prywatni i spółdzielnie odpowiadają stereotypowo nie mamy Tak się dzieje w Warszawie, Wrocławiu, w znakomitej większości województw w Polsce Sprawa niemało ważna, jeśli stwierdzimy że koszt gumowych obcasów męskich wynosi mniej więcej 8 zł, a ochraniacze metalowe przedłużają żywot obcasów o co najmniej 30 procent.

Podkówki i blaszki produkuje spółdzielczość pracy i przemysł terenowy z odpadków żelaznych i stalowych. Produkuje w teorii, bo mniej więcej trzy miesiące temu odpowiedzialni urzędnicy Ministerstwa Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła i wraz z nimi Związku Spółdzielni Pracy zapoinformowali, że produkcję tę należy „pohamować". Dlaczego? Brak surowca? Nie, odpadków mamy aż nadto — odpowiada odnośny Departament. Brak sztanc? Nie, często stoją bezczynnie. Brak zapotrzebowania, brak monitów z terenu.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco inaczej Spółdzielnie i zakłady terenowe przez nikogo w tej dziedzinie nie kontrolowane postanowiły ułatwić sobie życie. I wszystkie robiły — o ile w ogóle robiły — tylko jeden rodzaj ochraniaczy tzw. noski, małe blaszki przybijane do skórzanej zelówki na czubku buta. Blaszki te w ogóle do gumy się nie nadają — odpadają po tygodniu. Zapotrzebowanie na te blaszki jest w zasadzie zaspokojone

Natomiast blaszek grubszych i większych, nadających się do „wpuszczania" tj. umieszczania w miejscach szczególnie ścieranych, zamiast a nie na gumie czy skórze, ani podkówek nie robiono niemal wcale. Bo trudniej oczywiście wyszukać odpowiednie — większe i grubsze odpadki Bo trzeba do tego porozumieć się z przemysłem obuwniczym i dopasować krzywiznę blaszki czy podkówki do krzywizny obcasów. Dodajmy, że obok podkówek profilowych, do których odpadków może fabrycznie brakować, można robić podkówki płaskie.

Najłatwiej było w konkluzji dojść do wniosku, że blaszek których nie ma, jest... za dużo. „Możemy w każdej chwili wybić 5, 10 milionów... ile zapotrzebują" — deklaruje Departament Produkcji Spółdzielczej Bijcie! A ile? **Tyle, żeby nie było w Polsce pracowni szewskiej nie zaopatrzonej w podkówki i blaszki.**

Otrzymaliśmy zapewnienie, że ochraniacze będą. Ale „historia podkówki" pozostaje niemniej ciekawa. Mówi nam ona o złym kontakcie z terenem w pionie drobnej wytwórczości, o złej orientacji central w drobnym asortymencie produkcji, o złej współpracy terenowych zakładów tego samego spółdzielczego pionu — zakładów szewskich i metalowych mianowicie — mówi też o niepanowaniu nad sytuacją ze strony dystrybutorów drobnej produkcji i ze strony Wydziału Przemysłu i Handlu Wojewódzkich Rad Narodowych. Mówi o często biurokratycznym podejściu do drobnych, życiowych spraw ludzi pracy. Z tego względu „historia podkówki" jest nawet pouczająca.

K. WOLICKI

Uczony czechosłowacki doktorem honoris causa UW

(i) W dniu 22 bm. w sali konferencyjnej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa U. W. wybitnemu uczonemu czechosłowackiemu, profesorowi Uniwersytetu Karola w Pradze, dyrektorowi Instytutu Matematycznego Czechosłowackiej Akademii Nauk dr. Edwardowi Czechowi. Na uroczystość przybyli: minister Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki, wiceminister E. Krassowska, prezes Polskiej Akademii Nauk prof. J. Dembowski, wiceprezes PAN prof. Sierpiński, rektor U. W. prof. J. Wasilkowski, członek Prezydium PAN, dyrektor Instytutu Matematycznego prof. K. Kuratowski oraz liczni przedstawiciele świata naukowego. Obecny był również ambasador CSR w Warszawie, Fr. Piszek.

Chłopi rezerwują łąki na Ziemiach Zachodnich

(d) We wszystkich województwach trwają intensywne przygotowania do sianokosów.

Całkowicie przygotował się już do sianokosów zespół PGR-Leszno w pow. łęczyckim. Zespół ten otrzymał komplet szerokokośnych radzieckich kosiarek.

Takie same kosiarki radzieckie otrzymał zespół PGR-Błonie w pow. kutnowskim.

W województwach, gdzie jest mało łąk, gminne rady narodowe przy współpracy ZSCh, organizują grupy kośne chłopów na wyjazd do województw północnych i zachodnich.

W woj. krakowskim najwięcej grup kośnych zorganizowały rady narodowe w pow. olkuskim.

Chłopi woj. łódzkiego wysłali do woj. szczecińskiego 53-osobową delegację, która zarezerwowała łąki w gromadach Bystra i Załosie w pow. nowogardzkim, w Dąbiu w pow. szczecińskim oraz łąki na Międzyodrzu.

Budowa wielkiego ośrodka szkoleniowego w Nowej Hucie

(d) W Nowej Hucie na terenach pomiędzy miastem a kombinatem hutniczym przystąpiono ostatnio do budowy olbrzymiego nowoczesnego ośrodka szkolnego. W skład jego wchodzić będą m. in. gmach szkoły przysposobienia przemysłowego, technikum hutnicze, 3-piętrowy budynek zasadniczej szkoły zawodowej, w której uczyć się będzie 1.180 uczniów oraz największy w Polsce warsztat szkolny.

Obok budynków szkolnych i warsztatów wybudowane zostaną internaty, Dom Młodego Robotnika, Dom Profesorów, budynki administracyjne i gospodarcze oraz osiedle szkół hutniczych. Posiadać ono będzie m. in. własną aulę na 1000 osób, ośrodek zdrowia oraz szpital.

Święto Ludowe wyrazem patriotyzmu mas chłopskich

Stefan Ignar

wiceprezes NKW ZSL

Tegoroczne obchody Święta Ludowego odbędą się we wszystkich powiatach. Zależnie od miejscowej tradycji wystąpień i walk chłopskich, od warunków komunikacyjnych i wielkości powiatu uroczyste obchody odbędą się w jednym, dwuch lub trzech punktach powiatu. Dla podkreślenia udziału wsi w zwycięskiej walce z obszarnikami i rządami polskiej burżuazji obchody szczególnie masowy i uroczysty przebieg mieć będą w tych miastach powiatowych, gminach i gromadach, gdzie miały miejsce strajki chłopskie, bunty, starcia i walki z faszystowską policją.

Walka chłopów przeciwko obszarnikom i burżuazji miała charakter rewolucyjny. Hasłu tej walki brzmiało „ziemia dla ludu, władza dla ludu, oświata dla ludu". Miliony małorolnej ludności, która stanowiła 85 procent ogółu gospodarstw rolnych, miały w swych rękach zaledwie 15 procent powierzchni ziemi, podczas gdy garstka obszarników władała prawie połową ziemi (47 procent). Byli tacy magnaci, jak Zamojscy i Radziwiłłowie, których majątki ziemskie rozciągały się na ogromnych przestrzeniach liczących 191 i 177 tysięcy hektarów. Hrabia Potocki posiadał 19 tysięcy ha. Duże przestrzenie ziemi były w rękach obszarników niemieckich, zwłaszcza na Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu.

Walka chłopów o ziemię miała wybitnie patriotyczny i narodowy charakter. Nie mówiąc już o posiadłościach junkrów pruskich w Polsce, trzeba podkreślić, że z nazwiska — polscy, obszarnicy — byli w gruncie rzeczy wrogami Polski. Wywozili oni z kraju pieniądze — wypracowane przez fornali i chłopów i lokowali je w bankach zagranicznych, tracili majątek narodowy w zagranicznych ośrodkach gry hazardowej, na hulanki i rozpustę. Wyniszczali polskie lasy. Firmowali panoszenie się obcego kapitału w Polsce. Hańbili imię Polski półpańszczyźnianym i nacjonalistycznym uciskiem chłopów ukraińskich i białoruskich.

Nienawiść chłopska do obszarników była wyrazem ludowego patriotyzmu.

Zlikwidowanie pańskich dworów i rozparcelowanie ziemi pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów przez komitety chłopskie w oparciu o robotniczo-chłopską władzę jest wielkim zwycięstwem ludu pracującego i równocześnie fundamentem prawdziwej niepodległości naszej Ojczyzny. W pałacu Radziwiłła w Nieborowie pod Łowiczem i w pałacu Potockiego w Łańcucie są teraz muzea narodowe, a w pałacu Ostrowskiego w Bratoszewicach pod Łodzią mieści się państwowy ośrodek kształcenia nauczycieli szkół rolniczych.

A co robią byli obszarnicy?

Najgrubsi wyjechali za granicę, inni siedzą w kraju. Niektórzy próbują straszyć chłopów, że wrócą do dworów i odbiorą im ziemię. Oto np. była właścicielka majątku Ner w pow. łęczyckim niedawno temu zapowiedziała jednemu z parcelantów, że niedługo przyjdzie czas, że będzie musiał oddać jej swą działkę. Niektórzy obszarnicy polscy i niemieccy przesyłaj takie groźby w listach z Niemiec zachodnich i Ameryki. Obszarnicy nie tylko czekają na powrót do dworów, lecz czynnie pomagają hitlerowcom i amerykańskim bankierom w walce przeciw Polsce Ludowej. Ale nadzieje ich są próżne. Choćby żyli po sto lat — nie doczekają się nawrotu swego panowania. Tak samo czekali i knuli spiski przeciw władzy radzieckiej przez 35 lat obszarnicy rosyjscy i ta część polskich dziedziców, która utraciła folwarki na Ukrainie i Białorusi w 1917 r.

*

Gwarancją zdobytego przez chłopów prawa do ziemi, poprawy bytu i podniesienia kultury na wsi jest wolna i silna Polska Rzeczpospolita Ludowa oraz rząd robotniczo-chłopski. Dlatego miliony małorolnej i średniorolnej ludności chłopskiej — to patrioci ludowej Ojczyzny.

Gwarancją nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie, a więc i chłopskiej ziemi odebranej junkrom pruskim jest nierozerwalne przymierze ze Związkiem Radzieckim i przyjazna współpraca z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Odebranie ziemi obszarnikom stało się możliwe dopiero wtedy, gdy władza państwowa znalazła się w rękach ludu. Jakże można było parcelować folwarki w Polsce burżuazyjno-obszarniczej, jeśli największy obszarnik Maurycy Zamoyski — właściciel 191 tys hektarów ziemi, kandydował na prezydenta Rzeczypospolitej? Gdy zaś większością głosów wybrany został Gabriel Narutowicz, również pochodzenia obszarniczego — lecz człowiek bardziej postępowy, to endecki zbrodniarz Niewiadomski zamordował Narutowicza. Przez szereg lat wielu księży odprawiało nabożeństwa za duszę bandyty, a pańscy synkowie — korporanci na uniwersytetach czcili go jako wzór bogoojczyźnianego „bohatera".

*

Fornale, komornicy, małorolni i średniorolni chłopi mogli przy pomocy robotników rozdzielić między siebie ziemię dworską dopiero wtedy, gdy na czele władzy państwowej stanął robotnik, syn małorolnego chłopa spod Lublina — Bolesław Bierut.

Długie lata walczyli chłopi z nienawistną i zbrodniczą władzą obszarnictwa i burżuazji Marcowa konstytucja z 1921 r. choć gwarantowała burżuazji nieograniczone zyski i panowanie, okazała się zbyt demokratyczna dla Radziwiłłów, Potockich, Zamojskich, von Plessów. Scheiblerów, Wierzbickich i Kohnów. W ich to imieniu obszarnik Piłsudski przy pomocy „pierwszej brygady" narzucił narodowi faszystowską konstytucję kwietniową w 1935 r. Konstytucja ta pozwalała dobierać posłów posłusznych Beckowi i Rydzowi, a senatorów pozwalała wybierać tylko elicie obszarniczo - burżuazyjnej i pułkownikom Piłsudskiego. przez cenzus średniego i wyższego wykształcenia odbierając prawo głosu robotnikom i chłopom.

Klasa robotnicza potępiła tę konstytucję jako kartę niewoli i ucisku. Robotnicy wcale nie wzięli udziału w głosowaniu do faszystowskiego sejmu. Na wsi „sanacja" przygotowała wielką dywersję w Stronnictwie Ludowym, aby oszukać masy chłopskie. Rozstawieni od dawna w ruchu ludowym agenci Piłsudskiego próbowali rozbić Stronnictwo Ludowe przez przeciągnięcie do obozu faszystowskiego zgranych politykierów kułackich, a nawet usidłać starych działaczy chłopskich. Zdradzili ruch ludowy tacy ludzie jak M. Malinowski, Jan Stapiński, Bł. Stolarski, M. Róg i wielu innych. Ale też setki tysięcy członków SL, jak i miliony chłopów bezpartyjnych uznały ich za zdrajców i napiętnowały jako pachołków faszyzmu. We władzach ruchu ludowego działali i innej barwy pachołkowie burżuazji — prawicowo endekujący przywódcy, którzy rozbijali ruch od wewnątrz, hamowali porywy bojowe mas. Mimo to rósł radykalizm i ofiarność mas chłopskich. Wieś polska w przygniatającej większości zbojkotowała faszystowskie wybory. Było wiele takich gromad, skąd głosowali tylko księża, pisarze gminni. bardziej bojaźliwi nauczyciele i kułaccy sołtysi. W walce tej dołowy aktyw chłopski otrzymywał wskazówki programowe i podnietę od rewolucyjnej partii robotniczej KPP, która zdobywała coraz mocniejszy grunt na wsi szczególnie w szeregach półproletariatu rolnego. Obchody Święta Ludowego stawały się coraz bardziej wyrazem sojuszu chłopskiego z klasą robotniczą i upodabniały się swą postawą rewolucyjną do robotniczego święta 1 Maja.

W dniu Święta Ludowego masy chłopskie zalewały miasta powiatowe wielotysięcznymi pochodami. Domagano się odrzucenia faszystowskiej konstytucji, przeprowadzenia reformy rolnej, rozwiązania karteli, ustąpienia kliki Rydza i Becka, która zaprzedawała Polskę Hitlerowi Coraz częściej rozbrzmiewała obok bojowej pieśni chłopskiej „Gdy naród do boju" rewolucyjna „Międzynarodówka".

*

Kiedy na wsi 52 procent młodzieży znalazło się bez ziemi bez oświaty, pracy i chleba, kiedy prawie znikł z obiegu pieniądz, kiedy przestano używać nawozów sztucznych, a sól i zapałki stały się niedostępnym artykułem dla połowy ludności — walka polityczna musiała przybrać zasadniczy charakter i prowadzić do obalenia ustroju kapitalistycznego.

Burżuazyjno - kułacka klika, stojąca na czele Stronnictwa Ludowego, coraz bardziej miękła w stosunku do sanacyjnych rządców państwa. Jedni z drugimi prześcigali się w oczernianiu Związku Radzieckiego i rozbijaniu sojuszu robotniczo chłopskiego Sanacyjny „Kurier Poranny" był pouczany przez „Piasta", jak należy węszyć komunizm i kolonizować Ukrainę.

Jednak wbrew wysiłkom reakcyjnych władz SL chłopi prowadzili coraz bardziej zdecydowaną walkę z ustrojem kapitalistycznym. Dla skierowania manifestacji chłopskich przeciw Związkowi Radzieckiemu, naczelne władze SL wprowadziły obok zielonoświątecznych obchodów Święta Ludowego tzw Obchód Czynu Chłopskiego w dniu 15 sierpnia. Wynikło to z chęci zlicytowania sanacji kontrrewolucyjnymi „czynami" kułackimi w czasie interwencyjnej wojny Piłsudskiego ze Związkiem Radzieckim. W praktyce jednak obchody te zamieniły się w prawdziwe manifestacje patriotyczne przeciw zagrażającej Polsce napaści hitlerowskiej i w burzliwe zgromadzenia przedstrajkowę.

Jest zasługą tysięcy dołowych aktywistów i działaczy SL i „Wici", że wiedzeni instynktem klasowym, szukali oparcia w KPP i prowadzili masy chłopskie do walki z faszyzmem, do walki ze zdradą narodową obszarnictwa i burżuazji, do walki o rząd robotniczo-chłopski, o reformę rolną, o oświatę dla ludu. Wielu spośród tych ofiarnych bojowników zginęło od kul faszystowskiej policji Składkowskiego w Łapanowie pod Bochnią, w Grodzisku pod Łańcutem, w Jadowie pod Radzyminem w powiecie jarosławskim, leżajskim, mińsko-mazowieckim, leskim, w Kasince Małej pod Limanową i w innych powiatach. Wielu było rannych i skatowanych, tysiące znalazło się w więzieniach. Twardych, rewolucyjnych działaczy gminnych i powiatowych porywano w nocy i wtrącano do obozu w Berezie Kartuskiej.

*

Zdecydowana walka zbiedzonych i pozbawionych praw mas chłopskich zatrzęsła podstawami faszystowskiego reżimu w Polsce. Po klęsce wrześniowej ludność chłopska stanęła do nieubłaganej walki z hitlerowską okupacją Haniebna ucieczka sanacyjnej kliki Rydza nie zachwiała postawy ludu, bo lud ten wiedział, że nie można liczyć na rząd faszystowski w wojnie z Hitlerem. **Bojkot sanacyjnych** wyborów, strajki i manifestacje skompromitowały sanację tak dalece, że nie była ona zdolna wystąpić pod własną przyłbicą z pretensjami do władzy po upadku Hitlera, a musiała się posłużyć swym cichym sprzymierzeńcem sprzed wojny — Mikołajczykiem, jako rzekomym bohaterem walki antysanacyjnej. Wystarczy przypomnieć niedawny proces w Paryżu, gdzie Mikołajczyk wraz z hrabią Borem - Komorowskim przyjechał z Nowego Jorku bronić dygnitarza ozonowego, szpiega pułkownika Kowalewskiego, aby udowodnić, że w gruncie rzeczy sanacja i Mikołajczyk są mimo drobnych nieporozumień rodzinnych bliskimi krewnymi.

Zadzierzgnięta w okresie 20-lecia współpraca radykalnych ludowców z komunistami rozwinęła się jeszcze w okresie okupacji we wspólnej walce oddziałów GL i BCh i w samej AL. Nieustraszona i ofiarna postawa klasy robotniczej i jej Partii pociągnęła szerokie masy chłopskie do współudziału w walce o niepodległość ojczyzny i obalenie ustroju obszarniczo-kapitalistycznego.

*

Władza ludowa w Polsce, to podstawowe zwycięstwo robotników i chłopów Zdobycie władzy przez lud pracujący miast i wsi pozwoliło zerwać raz na zawsze łańcuch, na którym Polska wlokła się za rydwanem grubych bankierów Zachodu Dziś owoce naszej pracy nie służą wzmocnieniu potęgi niemieckich. angielskich i amerykańskich monopolistów, dziś owocem tej pracy jest powstała z gruzów Stolica. nowe huty. kopalnie, fabryki samochodów. parowozów, traktorów i maszyn rolniczych, elektrownie. szkoły, szpitale i uzdrowiska.

Odrabiamy wiekowe zacofanie i likwidujemy ruiny wojny, szybko stajemy się rozwiniętym ekonomicznie, silnym krajem.

W ósmym roku po wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną przy współudziale Wojska Polskiego i partyzanckich oddziałów robotniczo - chłopskich jest się na co obejrzeć. Reforma rolna. nacjonalizacja przemysłu, zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich, uspołecznienie handlu, stworzenie i umocnienie PGR-ów, powstanie blisko 3.500 spółdzielni produkcyjnych i założenie 290 POM-ów, odbudowa Warszawy. wielkie uprzemysłowienie kraju oto nasz dorobek, wymieniony w najgrubszych przykładach. Znikło przeludnienie wsi, klasa robotnicza wzrosła dwukrotnie, prawie potroiła się ilość studentów na wyższych uczelniach.

Zmieniły się warunki życia na wsi. Dzielenie gospodarstw małorolnych i średniorolnych całkowicie ustało. Większość gospodarstw obecnie — to gospodarstwa średniorolne, z wyjątkiem krakowskiego i rzeszowskiego. Podniósł się poziom kultury rolnej. Siewniki, żniwiarki, młocarnie i kopaczki są coraz powszechniej używane na wsi. Ilość ich wzrosła kilkakrotnie, a niektóre z nich, jak kopaczki, na wielu terenach Polski zostały zastosowane po raz pierwszy dopiero w Polsce Ludowej. O nawozy sztuczne dobijają się wszyscy rolnicy, a przeszło dwukrotnie zwiększona produkcja nie może podążyć za potrzebami rolnictwa Uprawą buraków cukrowych zajmuje się około 1 milion gospodarzy.

Popyt na produkty rolne coraz bardziej wzrasta. Dlatego też konieczne jest podnoszenie produkcji rolnej, aby zaopatrzyć ludność robotniczą w dostateczną ilość żywności. Aby zahamować rozwój spekulacji i zabezpieczyć wyżywienie klasy robotniczej, państwo wprowadziło planowy skup określonej ilości podstawowych produktów: zboża, mięsa i mleka. Niemożliwą bowiem rzeczą jest dopuszczenie do bezustannego spekulanckiego podbijania cen przez kułaków i handlarzy, co w końcu doprowadziłoby do nagromadzenia zapasów przez kapitalistów, do bezrobocia i uderzenia w biedniejszą część wsi. Znamy te rzeczy z czasów kapitalistycznych. Rząd ludowy coraz bardziej zwiększa pomoc produkcyjną dla małorolnych i średniorolnych chłopów w nawozach, maszynach, ziarnie siewnym i kredytach. dążąc do tego. aby wieś lepiej zaopatrywała miasto, i aby dochody wsi zwiększały się poprzez zwiększenie plonów i produktów zwierzęcych.

W ten sposób umacnia się sojusz klasy robotniczej ze średniorolnym chłopem, który w Polsce Ludowej stanowi najliczniejszą warstwę na wsi.

Uprzemysłowienie Polski i przygotowanie nowoczesnej techniki dla rolnictwa wymaga wielkich nakładów czyli t zw inwestycji Polska Ludowa tworzy wielki przemysł przez odkładanie części dochodu narodowego na budowę nowych fabryk Przodujące kraje kapitalistyczne uprzemysłowiły się poprzez rabunek kolonii (Anglia), wojny napastnicze i kontrybucje (Niemcy), wykorzystywanie zniszczeń wojennych w Europie (Stany Zjednoczone) My budujemy przemysł uczciwie. w sposób socjalistyczny własną pracą przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Dlatego cały naród winien dokładać swych sił do tej budowy Klasa robotnicza daje przykład Wieś nie może stać z dala od tej budowy i w istocie rzeczy nie stoi z dala, a przyczynia się w dużym stopniu do wykonania zadań Planu 6-letniego Cała pracująca wieś widzi lepszą przyszłość w potężnej rozbudowie polskiego socjalistycznego przemysłu i dzięki uprzemysłowieniu już obecnie jest o wiele zamożniejsza. Odnosi się to zwłaszcza do najbiedniejszej kiedyś części małorolnej ludności, która płaci niskie podatki i otrzymuje zarobki za pracę w przemyśle, transporcie itd.

Walka o wykonanie Planu — to dalszy ciąg walki z naszymi wrogami — z bankierami zachodnimi, z upadłymi obszarnikami polskimi i pruskimi Dążą oni do podkopania naszej ludowej, rosnącej gospodarki. a nawet coraz jawniej przygotowują się do napaści na Polskę i inne kraje ludowe i do rozpętania nowej wojny. Łudzą się, że uda im się odzyskać panowanie nad wyzwolonymi narodami. Te przygotowania wojenne jednak nie potrafią zahamować naszego dalszego rozwoju, a w ich obozie powodują zamęt i walki wewnętrzne, stwarzają bezrobocie. wywołują oburzenie i bunt narodów, wprzęgniętych do bloku atlantyckiego Liczba bezrobotnych w krajach Europy zachodniej w ubiegłym roku wynosiła 6,2 miliona. a w roku bieżącym wzrosła do 7,6 miliona. We Włoszech 2 miliony dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do szkoły, a 80 tysięcy nauczycieli jest bez pracy.

*

Święto Ludowe w Polsce Ludowej jest świętem zwycięstwa chłopskiego nad obszarnikami, a równocześnie jest świętem walki przeciwko amerykańskim imperialistom. którzy odbudowują hitlerowski Wehrmacht i ich najemnikom — niedobitkom sanacyjno - mikołajczykowskiej reakcji. Walka nasza wyraża się w zwiększeniu produkcji rolnej. w wypełnianiu zobowiązań planowego skupu i kontraktacji. w tworzeniu wyższych form gospodarki rolnej — spółdzielni produkcyjnych.

Patriotyzm małorolnych i średniorolnych chłopów próbują osłabić złośliwi kułacy, spekulanci i resztki próżniaczej kołtunerii miejskiej. Kiedy wyszła ustawa o podatku gruntowym, który liczy się nie od hektara a od dochodu z gospodarstwa, kułacy zrobili krzyk, że to niesprawiedliwe Agitowali za tym, żeby podatek gruntowy płacić z hektara.

Obecnie. kiedy planowy skup mleka obowiązuje z hektara, wrzeszczą, że znów to niesprawiedliwe. bo nie hektar daje mleko. a krowa Chodzi im o to. że gdyby norma skupu była liczona od krowy, to zdołaliby dużą część obowiązków przerzucić na barki małorolnych i średniorolnych chłopów, a ponadto prowadziliby cichą propagandę za ograniczeniem hodowli krów.

Przeciwko wprowadzeniu bonów na cukier i podwyższeniu ceny w sprzedaży pozabonowej i pozakontraktacyjnej podnieśli krzyk spekulanci. to jest ci, którzy od dawna wykupywali cukier ze sklepów i sprzedawali pracującej ludności miast i wsi po kilkanaście złotych za kilo. Szerzyli przy tym wszelkie bzdurne plotki.

Wbrew tym kułackim i spekulanckim zapędom masy chłopskie, mimo wszystkich trudności i jeszcze istniejących braków dobrze rozumieją poprawę warunków gospodarowania. życia i oświaty w Polsce Ludowej, dokładają starań w kierunku podnoszenia produkcji i współdziałają w wielkim budownictwie. które zabezpiecza niepodległość ludowej Ojczyzny i przyśpiesza wyzwolenie się ludności wiejskiej ze staroświeckiej małowydajnej a ciężkiej pracy fizycznej w rolnictwie.

Pracująca ludność wiejska coraz bardziej wiąże się z klasą robotniczą. Wieś zasila co roku klasę robotniczą setkami tysięcy swych synów i córek Robotnicy w hutach i fabrykach pracują dla wsi. dostarczając coraz większą ilość nawozów. maszyn, urządzeń elektrycznych, towarów włókienniczych i książek. Chłopi pracują dla miasta. zaopatrują je w żywność i surowce Rosnąca potęga gospodarcza i kulturalna Polski Ludowej, to dzieło robotników i chłopów. Masy chłopskie idą za przykładem klasy robotniczej, porwani wielkim zadaniem Planu 6-letniego. Coraz bardziej umacnia się na wsi szacunek dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej która potrafiła poprowadzić naród po drodze trudnej, po drodze zdecydowanej walki z niesprawiedliwością i zacofaniem ku lepszemu życiu, budowanemu zgodnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. wierne swym bojowym tradycjom. jest niezachwianym sojusznikiem PZPR we wszystkich pracach wiejskich i państwowych. w walce przeciw wrogom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego, w którym wezmą udział członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. ZSCh. ZMP i masy chłopów bezpartyjnych będzie niewątpliwie wielką manifestacją chłopskiego przywiązania do Polski Ludowej będzie wyrazem braterskiego sojuszu z klasą robotniczą i przeglądem sił chłopskich, walczących o pokój.

KOREA W PRACY I WALCE (2)

Zofia Wasilkowska

Członek Międzynarodowej Komisji Prawników-Demokratów

Bohaterskimi czynami synów i córek narodu koreańskiego usłana jest historia blisko dwuletniej wojny wyzwoleńczej.

Nie byliśmy na samym froncie. ale mieliśmy możność niejednokrotnie w wydarzeniach dnia codziennego obserwować nieustraszony hart i odwagę. zdolność szybkiej i ofiarnej decyzji w obliczu wroga.

Oto np w dniu 12 marca w nocy wracaliśmy z miasta Anak do Phenjanu. Droga prowadziła przez miasto Chwandżu. Gdy zbliżaliśmy się do miasta. amerykańskie samoloty rozpoczęły silne bombardowanie. Miasto było wprawdzie zupełnie zniszczone. ale znajdowała się w nim na postoju większa liczba samochodów ciężarowych Ukrywszy nasze samochody pod resztkami zbombardowanego betonowego mostu obserwowaliśmy bombardowanie Za chwilę z miasta zaczęły wyjeżdżać samochody Lecz bombardowanie wzmogło się i zdawało nam się. że już nic nie jest w stanie wydostać się z płonącego miasta na które lotnicy amerykańscy zrzucali bez przerwy zapalające bomby Tymczasem. nie licząc się z niebezpieczeństwem — z tego morza płomieni jeden za drugim wyjeżdżały w pełnym pędzie wszystkie samochody

W naszych badaniach nad zbrodniami amerykańskimi stwierdziliśmy. że amerykańskie wojska dopuszczały się bestialstw i mordów nie tylko na ludności cywilnej. ale i na wziętych do niewoli żołnierzach Armii Ludowej, gwałcąc w ten sposób wszelkie zasady prawa międzynarodowego, a w szczególności konwencje genewskie z 1929 i 1949 roku w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Dochodziły nas wiadomości o masakrach jeńców wojennych koreańskich i ochotników chińskich na osławionej wyspie Kożedo. Toteż członkowie Komisji, w skład której wchodzili przedstawiciele wielu krajów zachodnich. wśród nich Anglii Francji, Włoch i Belgii pragnęli zaznajomić się z życiem jeńców wojennych w Korei północnej.

Członkowie Komisji zwiedzili dwa obozy jenieckie nr 1 i 3

Obozy te grupowały przeważnie Anglików, jeden z ich był pod opieką Koreańczyków, a drugi pod opieką ochotników chińskich

Jeńcy ci znajdują się w warunkach zapewniających im rozwój fizyczny i umysłowy Ale oddajmy głos członkowi Komisji. Anglikowi. adwokatowi z Londynu J Gasterowi:

„Specjalnie zwiedziłem dwa obozy jenieckie. gdzie rozmawiałem z jeńcami angielskimi Jeńcy ci nie tylko na nic się nie skarżyli. ale nie szczędzili pochwał i podziękowań za obchodzenie się z nimi Wszyscy wyglądali bardzo zdrowo Nie mają żadnych innych obowiązków, jak tylko utrzymywać w czystości i w dobrych warunkach sanitarnych swoje sypialnie i korytarze. Ich odzież i opieka lekarska są doskonałe. Prości Anglicy, w większości żołnierze zastanawiają się już nie tylko nad tym. dlaczego są w armii, ale i nad tym, co ich przywiodło do Korei i dochodzą do wstrząsających wniosków. Większość z nich doszła do przekonania, że nie powinni być w Korei, że brytyjski żołnierz nie ma czego szukać w Korei i że ich obowiązkiem jest nie tylko tak myśleć, ale i postarać się zabezpieczyć pokój tak w Korei jak i na całym świecie.

W każdym obozie rozwinął się szeroko zorganizowany ruch obrońców pokoju głoszący program Światowej Rady Pokoju W obu obozach długo rozmawialiśmy z jeńcami, prosili nas, byśmy po powrocie do Anglii uświadomili ich krewnych i cały naród angielski o przyczynach, które skłoniły ich do włączenia się w ruch obrońców pokoju Jeden z jeńców powiedział mi, że teraz rozumie naród chiński W chińskim obozie nie ma jeńców i nieprzyjacielskich żołnierzy Ludowi ochotnicy chińscy odnoszą się do nich nie jak strażnicy ale jak towarzysze. Mówiąc inaczej jeńcy zrozumieli, że nie mają podstaw, by być wrogami ochotników chińskich, że natomiast istnieją podstawy do zawarcia przyjaźni, która jest zasadniczym fundamentem pokoju. Angielscy jeńcy wojenni wręczyli mi wiele listów z prośbą o doręczenie ich bojowniczce o pokój, Monice Felton.

Obozy te były przed naszym przyjazdem bombardowane przez amerykańskie samoloty W kilka dni po naszym wyjeździe z obozu został on powtórnie zbombardowany. o czym jeńcy z którymi zawarliśmy znajomość w obozie, donieśli nam pisemnie z podaniem szczegółów bombardowania".

Gdy zastanawiałam się nad głębokimi przemianami, jakie dokonały się w psychice brytyjskich żołnierzy. będących w niewoli, doszłam do wniosku, że były one rezultatem z jednej strony widoku potwornych zbrodni dokonywanych przez wojska amerykańskie. z drugiej zaś strony bohaterskiej, świadomej, głęboko ideowej postawy narodu koreańskiego i ochotników chińskich walczących o słuszną sprawę.

Z dziesiątek i setek rozmów jakie prowadziłam z prostymi ludźmi w Korei. wyniosłam głębokie zrozumienie jakie są źródła bohaterskiej postawy całego narodu Przyświeca mu wielka płomienna miłość Ojczyzny. Naród koreański dumny jest ze swej bohaterskiej przeszłości, z tradycji walk przeciw imperializmowi japońskiemu, które trwały bez przerwy w okresie długoletniej niewoli Rozmawiałam z towarzyszem. który 17 lat przesiedział w więzieniach japońskich za swą walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne Korei. Takich bohaterów ma Korea wielu Są oni czczeni przez cały naród.

A drugie źródło mężnej i nieugiętej postawy narodu, to przekonanie, że naród koreański wraz z wielkim narodem chińskim stoi w pierwszej linii walki przeciw imperializmowi amerykańskiemu. że stawia tamę dalszej agresji amerykańskiej.

Wielu prostych ludzi mówiło mi: „Jesteśmy dumni, że nasze wysiłki przyczyniają się do zażegnania trzeciej wojny światowej, że służą sprawie całej ludzkości."

Nie zapomnę pewnej starszej kobiety w wiosce Wuol-San nazwiskiem U Mal-cze. Miała ona liczną rodzinę, męża, jedenaścioro dzieci, z których najmłodsze liczyło pięć lat a najstarszy syn był żonaty. Mordercy amerykańscy na jej oczach zamęczyli męża i wszystkie dzieci Synową. która broniła się przed zgwałceniem przywiązali do drzewa i poddali ohydnym torturom Ta matka. której zadano ogrom cierpienia. nie załamała się. Pracuje bez wytchnienia sama jedna na opustoszałej gospodarce, bo — mówi ona — „pracuję dla zwycięstwa. a jeśli będzie trzeba, ja, stara kobieta, schwycę za broń. Nie chcę, aby inne matki spotkała boleść podobna do mojej"

Czytam jeszcze raz list Pak Den-ai.

Pisze ona w zakończeniu:

„Na pewno opowiecie wiele całemu światu o Korei. Poznaliście u nas bardzo ciężkie warunki życia Te trudne czasy trwają nadal. Ale my wiemy, że z nami są wszystkie miłujące pokój narody, że one ufają nam i pomagają My tego zaufania nie zawiedziemy. My je dokumentujemy nasza walka przeciw amerykańskim agresorom. tym najokrutniejszym wrogom całej ludzkości"

Gdy czytam te słowa, widzę jeszcze raz bohaterskich synów i córki Korei których poznałam podczas podróży Wszyscy oni spełniają szczytnie i mężnie swój obowiązek wobec Ojczyzny i wobec narodów walczących o pokój.

My odpowiedzieć musimy tym samym hartem i męstwem w realizowaniu naszych zadań potęgowaniu sił i obronności naszego kraju. wzmacnianiu obozu pokoju

Pomożemy w ten sposób walczącemu bohatersko narodowi koreańskiemu Pomnożymy nasz wkład w ogólnoludzką walkę o pokój

Przyśpieszymy chwilę ukarania zbrodniczych ludobójców amerykańskich.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pierwsze wzorcarki

Młoda załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli składa się w 60 procentach z kobiet i młodzieży.

W dziale silnikowni przy tokarniach, wiertarkach i innych maszynach obsada składa się w większości z kobiet, które z każdym dniem lepiej opanowują pracę na maszynach, podnosząc kwalifikacje zawodowe, podwyższając swą wydajność pracy.

Do niedawna uważano, że zatrudnianie kobiet w niektórych zawodach jest niemożliwe. Jednak jest inaczej, bo np. w słabo obsadzonej wzorcowni działu narzędziowni okazało się, że jest możliwe szkolenie kobiet w tym kierunku, tym bardziej, że okazują one wielkie zainteresowanie nowym zawodem.

W niedługim już czasie Stanisława Prust, Irena Lesiakowska, Irena Wildford staną się pierwszymi wykwalifikowanymi wzorcarkami narzędziowni w Warszawskiej Fabryce Motocykli.

By stwierdzić, jak wielkie zainteresowanie wśród robotnic wzbudza szkolenie w t.zw. „męskich" zawodach, wystarczy spojrzeć na nowouruchomiony dział motocyklowy. Przy gniazdach ślusarskich, blacharskich, spawalniczych, lakierniczych i montażowych uczą się kobiety Henryka Wypiorczyk, Maria Wasiak i inne nie tylko praktycznie pogłębiają swą wiedzę zawodową, ale uzupełniają teoretycznymi wiadomościami z książek i podręczników. W krótkim okresie czasu zostaną one dobrymi specjalistkami, jak zatrudniona w tym samym dziale przy montażu instalacji elektrycznej ob. Mastalińska, będąca już dziś przodownicą pracy.

Mimo poważnych osiągnięć zakład nasz odczuwa nadal dotkliwy brak brygadzistów i majstrów działów produkcyjnych. Rada Kobieca powinna wyciągnąć z tego wnioski i bardziej zająć się sprawami doszkalania teoretycznego kobiet. Pozwoliłoby to awansować więcej kobiet na kierownicze stanowiska w działach produkcyjnych.

KAZIMIERZ KOŚCIELECKI
Warszawa

Podatkowe perypetie

Mieszkaniec Warszawy, Jerzy Koryszewski otrzymał w grudniu 1949 r. zawiadomienie o obowiązku zapłacenia podatku lokalowego na rok 1950 w wysokości 360 zł.

W sierpniu 1950 r. ob. Koryszewski dokonał wpłaty podatku, na co otrzymał pokwitowanie.

Tymczasem w lutym 1951 r. Wydział Finansowy Prez. Rady Narodowej m. st. Warszawy mieszczący się przy ul. Kredytowej 3 nadesłał powtórnie wezwanie do pokrycia podatku lokalowego za rok 1950 z doliczeniem kosztów wezwania. Na skutek nadesłanego upomnienia, ob. Koryszewski zgłosił się do Wydziału Finansowego z dowodem pokrycia podatku za rok 1950, po wyjaśnieniu pomyłki otrzymał pismo stwierdzające opłacenie należności oraz cofnięcia wniosku egzekucyjnego.

Zdawałoby się, że sprawa jest załatwiona, lecz niestety, bo dnia 11 lutego 1952 r. nadeszło znów wezwanie, a w dniu 14 maja 1952 r. trzecie z kolei. Każde z tych wezwań nakazuje stawiennictwo na godz. 9 rano, a więc w godzinach pracy.

Jakie są wyniki tego, delikatnie powiedziawszy, bałaganu? Stracony czas pracy ob. Koryszewskiego, zbędna praca pracownika Prezydium Rady Narodowej, praca gońca, ponieważ dwa ostatnie wezwania zostały przysłane przez gońca, oraz zmarnowane druki.

Nie wiem czy można mieć nadzieję, że ob. Koryszewski nie dostanie już więcej wezwania w sprawie podatku za 1950 r. Dotychczasowe postępowanie Wydziału Finansowego nie daje podstaw do takich przypuszczeń.

ZDZISŁAW MAZECKI
Warszawa

Źródło wielkich oszczędności

W niektórych okolicach naszego kraju znajdują się bogate pokłady torfu, które nie są jednak dostatecznie wykorzystywane. Wynika to z tego, że torf jest niedoceniany jako opał.

Spalanie torfu jako dodatku do węgla dałoby naszej gospodarce narodowej ogromne oszczędności.

W województwie zielonogórskim w powiecie Strzelce Krajeńskie znajdują się duże pokłady torfu. Wartość kaloryczna tego torfu, jak wynika z badań laboratoryjnych — jest prawie równa wartości węgla brunatnego. Jednak w roku ub. wydobyto zaledwie 11,7 procent zaplanowanej ogólnej ilości torfu dla województwa zielonogórskiego. Na niewykonanie planu wpłynęło przede wszystkim opóźnienie prac przygotowawczych. Drugą bolączką było zbagatelizowanie torfu jako opału. Np. PGR na zamówioną ilość 1569 ton odebrały tylko 397 ton.

Tegoroczne przygotowania do eksploatacji torfu rozpoczęto już w marcu z poważną ilością torfmistrzów i wyszkolonych w okresie zimowym robotników. Wczesne uruchomienie kredytów wpłynęło dodatnio na intensywność eksploatacji, wynikiem czego kopalnia Mostki w pow. Świebodzin, wyprzedziła kopalnię Mirkowice w pow. Żary. Do tego współzawodnictwa przyłączyła się kopalnia Wysoka, pow. Szprotawa, która zobowiązała się do wykonania planu w 150 procent.

Są więc wszelkie podstawy, by przypuszczać, że w bieżącym roku cenny materiał opałowy, jakim jest torf, będzie w naszym województwie lepiej wykorzystany. Sądzę, że i na innych terenach, zasobnych w torf, trzeba się też tą sprawą poważnie zająć.

JAN LEWICKI
Żary, woj. zielonogórskie

Eliminacje festiwalowe wiejskich zespołów świetlicowych

(a) W Domu Kultury Kolejarza w Lublinie odbyły się w ramach Festiwalu Sztuk Polskich eliminacje wojewódzkie wiejskich zespołów świetlicowych ZSCh.

Jury, w skład którego wchodzili przedstawiciele Wydz. Kultury WRN, Teatru Państwowego, Artosu i Związku Literatów przyznało pierwsze miejsce spośród 10 zespołów biorących udział w konkursie, zespołowi teatralnemu z gromady Siemierz w pow. tomaszowskim za wystawienie „Szkiców węglem".

Neohitlerowski Wehrmacht — armia najemna Wall Street

Marian Podkowiński

Gdy mówimy o wskrzeszaniu agresywnego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich, należy odróżniać oficjalny stan „rozmów", jakie toczą się w Bonn i w Paryżu między kliką Adenauera a mocarstwami zachodnimi, od faktycznie osiągniętego stanu organizacyjnego „legalnej" i „czarnej" remilitaryzacji.

„Czarną" remilitaryzacją nazywa się w Trizonii werbowanie młodych ludzi do rozmaitych organizacji paramilitarnych, jak bataliony pracy, policja pomocnicza, kompanie wartownicze itd. Ogólna liczba Niemców na służbie okupantów w Trizonii wynosi dzisiaj ponad 250 tysięcy — skoszarowanych i uzbrojonych.

Jak wiadomo od dłuższego czasu toczą się rozmowy między Adenauerem, a trzema wysokimi komisarzami na temat utworzenia niemieckich jednostek wojskowych w ramach tzw. armii europejskiej.

Amerykanie forsują mimo pewnych oporów pozostałych partnerów a zwłaszcza Francji, tworzenie w Trizonii napastniczej armii, szkolonej przez amerykańskich i hitlerowskich instruktorów — „czerpiących swą „wiedzę fachową" z ludobójczych wojen Hitlera i koreańskiej inwazji. Np. jeden z amerykańskich piratów powietrznych mjr Jabara miał niedawno we Frankfurcie nad Menem cykl fachowych „pogadanek" dla niemieckich instruktorów lotniczych.

Wehrmacht ma być nieocenionym „mięsem armatnim" w wojennych planach imperialistów. Rzekomym zabezpieczeniem przed wilczym apetytem niemieckich odwetowców i militarystów ma być — zdaniem Waszyngtonu — koncepcja tzw. armii europejskiej.

SS apeluje do Eisenhowera

O jaką armię europejską chodzi dowiadujemy się z rozmaitych wynurzeń hitlerowców, którzy już raz usiłowali tworzyć „europejski front" faszystowski przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Dzisiaj czynią to Amerykanie, zbierając wszystkie szumowiny hitlerowskie z całej Europy do walki przeciwko krajom obozu pokoju. Wymownie świadczy o tym „List otwarty do generała Eisenhowera", który ukazał się na łamach wydawanego przez hitlerowców w Argentynie czasopisma „Nation-Europa". Autorem tego listu, który następnie pojawił się w formie broszury w Trizonii, jest holenderski ochotnik Waffen — SS niejaki dr Willem Sluyse.

Sluyse przypomina Eisenhowerowi, że *„żołnierze pierwszej armii europejskiej, złożonej z europejskich ochotników przy Wehrmachcie dzielnie walczyli przeciwko ZSRR"* i że nadal gotowi są to czynić, jeśli *„zostaną zrehabilitowani i uwolnieni z więzienia"*. SS-man Sluyse przypomniał amerykańskiemu generałowi, że pomysł takiej armii pochodził od Hitlera i że w obecnej sytuacji jedynie USA mogą stać się godnym realizatorem *„tej wielkiej koncepcji"*.

Realizując tę właśnie koncepcję — imperialiści amerykańscy postawili na utworzenie „armii europejskiej", której trzonem ma być agresywny, neohitlerowski Wehrmacht.

Plan Haldera...

Militaryści z Bonn nie tracili czasu i przedłożyli Waszyngtonowi plan utworzenia Wehrmachtu opracowany przez tajny sztab przy „urzędzie wojskowym" (zalążek przyszłego ministerstwa wojny) Teodora Blanka.

Plan ten opracowany został przez generała Haldera i przewiduje trzy etapy odbudowy Wehrmachtu:

1. Powołanie 25 tysięcy instruktorów, którzy mają „odświeżyć" swoje wiadomości wojskowe w czasie 6-miesięcznej służby i zapoznać się ze swymi przyszłymi zadaniami;

2. Utworzenie ośrodków rekrutacyjnych z instruktorami dla rozmaitych okręgów wojskowych;

3. Powołanie i szkolenie jednostek.

Remilitaryzacja Trizonii znajduje się obecnie u progu trzeciego etapu planu Haldera. Tworzenie kadry neohitlerowskiego Wehrmachtu jest oczkiem w głowie nie tylko Haldera i jego ludzi, ale przede wszystkim amerykańskich generałów. Waszyngton w swoich agresywnych planach liczy przede wszystkim na zachodnio-niemieckich najemników, spędzonych do koszar przez klikę Adenauera.

...i plan Haysa

Amerykanie opracowali z kolei plan szkolenia niemieckich jednostek zanim jeszcze — jak pisze tygodnik „Der Spiegel" — *„parlament w Bonn w ogóle przystąpił do uchwalenia projektu o powszechnym obowiązku służby wojskowej"*. Jak podaje „Spiegel", generał Hays przed swoim wyjazdem z Niemiec do Austrii, przedstawił we Frankfurcie nad Menem szczegóły planu w sprawie szkolenia niemieckich jednostek wojskowych.

Po ratyfikacji ustawy o „armii europejskiej" Trizonia ma wystawić początkowo 15 procent przyznanego jej kontyngentu wynoszącego ok. 330 tysięcy ludzi. Ta pierwsza kadra składać się ma z byłych żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu, którzy przejdą trzymiesięczny kurs instruktorski. Ten punkt pokrywa się jak widać z propozycjami Haldera.

Po trzech miesiącach kontyngent powołanych zwiększony ma być do 40 procent, a po 6 miesiącach — do 100 procent. Amerykanie liczą więc, że w ciągu roku będą mieli pod bronią ponad ćwierć miliona zachodnio-niemieckich najemników.

Aby zapewnić Amerykanom odpowiednie wpływy w takiej armii, plan Haysa przewiduje szkolenie dużej ilości oficerów i żołnierzy niemieckich oraz specjalistów wojskowych w USA.

Przeszkolenie takie jest — zdaniem ministra wojny USA Lovetta — *„o tyle godne zalecenia specjalnie w stosunku do Niemców, ponieważ w Niemczech mogą oni pozostawać pod wpływami propagandy idącej ze wschodu jak i antyamerykańskich nastrojów"* — pisze dosłownie „Der Spiegel", przyznając mimo woli, że hasła pokoju, walki przeciw remilitaryzacji, o zjednoczenie Niemiec znajdują w Trizonii coraz szersze poparcie.

Wehrmacht w amerykańskim wydaniu

Zaszczepianie „amerykanizmu" przyszłym niemieckim piechurom — powiada Lovett — musi być przeprowadzone przez specjalnie zaufanych oficerów niemieckich, którzy przyswoją sobie „amerykański sposób myślenia".

Zachodnio-niemieccy żołnierze, którzy na terenie USA przyswoić sobie mają „amerykanizm" szkoleni będą w 12 obozach wojskowych z centralnym ośrodkiem w Fort Benning. Tutaj mają uczyć się amerykańskiej taktyki, która będzie obowiązująca dla całej „armii europejskiej" (jak i krój munduru oraz broń).

Minister obrony narodowej USA Lovett, który jest inicjatorem tej akcji oświadczył, że *„tego rodzaju szkolenie i przystosowanie niemieckich jednostek do amerykańskiej taktyki jest konieczne z uwagi na fakt, że Niemcy w pierwszym rzędzie przewidziani są do współpracy z armią USA"*.

Wall Street traktuje całą „armię europejską", a przede wszystkim najemników neohitlerowskich jako „mięso armatnie" dla realizowania swoich ludobójczych planów. Nie kto inny, jak ubiegający się obecnie o kandydaturę na prezydenta USA, senator Taft powiedział z całym cynizmem bankiera:

„Taniej jest prowadzić wojnę przy pomocy żołnierzy obcych narodów — nawet gdybyśmy musieli ich uzbroić — niż przy pomocy amerykańskich chłopców".

Narodziny Wehrmachtu w Paryżu

Równocześnie z parafowaniem w Paryżu układu o utworzeniu tzw. armii europejskiej nastąpiły narodziny najemnego, agresywnego Wehrmachtu. Amerykanie — w myśl pouczeń senatora Tafta — nie żałowali ani pieniędzy ani uzbrojenia.

„Na początek" — jak zapewnia generałów hitlerowskich przyszły minister wojny Teodor Blank — powoła się pod broń 330 tysięcy regularnych żołnierzy, wyposażonych w czołgi „Centurion" oraz bombowce i odrzutowe samoloty amerykańskie typu „Sabre" (razem 1.500 maszyn). Dziennik „Die Welt" podaje, że dywizje pancerne otrzymają wysokogatunkową broń oraz działa „o wyższej sile ognia". Jednostki morskie liczyć będą 30 tysięcy żołnierzy, lotnictwo — 20 tysięcy.

Sztab niemiecki ma do swojej dyspozycji 650 generałów, z których większość znajdowała się na liście zbrodniarzy wojennych.

Tak wyglądać będzie skład oddziałów niemieckich na służbie Wall Street i nadreńskich magnatów stalowych, najemnych oddziałów agresji, których zadaniem ma być realizowanie zaborczych planów Wall Street i ich sługusów z Bonn. Planów, zagrażających najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego i godzących w jego byt, planów, zagrażających najżywotniejszym interesom pokoju w Europie.

Szybko rośnie MDM



Prace przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, która z dnia na dzień zmienia swój wygląd, postępują naprzód w prawdziwie warszawskim tempie. Na zdjęciu: ogólny widok robót na placu MDM Foto CAF — Baranowski

W STOLICY

Dobre wyniki zbiórki metali kolorowych

Rozpoczęta w ubiegłym miesiącu wzmożona akcja zbiórki metali nieżelaznych daje coraz lepsze wyniki. Podczas, gdy w I kwartale br. zebrano w stolicy tylko 149.305 kg tych metali, to w samym tylko kwietniu zebrano ponad 110 ton, a w pierwszej połowie maja ponad 62 tony. Warto podkreślić, że ilość metali zebranych i odkupionych w kwietniu br. jest trzykrotnie większa od ilości zebranej w analogicznym miesiącu roku ubiegłego.

Na czoło w tej zbiórce wysunęły się zakłady pracy, komitety blokowe i młodzież szkolna dzielnicy Śródmieście, gdzie zebrano ponad 12 ton cynku i przeszło 1,5 tony miedzi.

Obok 17 stałych punktów skupu prowadzonych przez specjalne spółdzielnie zajmujące się zbieraniem odpadków uruchomiono w składach opałowych WSS 55 dodatkowych punktów. Poniżej podajemy adresy tych punktów. **GROCHÓW:** Kobielska 29, Walecznych 38, Szaserów 83, Grochowska 238, Krypska 30; **RADOŚĆ:** Przeskok 3; **ZBÓJNA GÓRA:** Akademicka 5; **WAWER:** Sportowa 2; **WŁOCHY:** Mickiewicza 47, Żymirskiego 1; **WARSZAWA:** Waliców 12, Wronia 57a, Kacza 21, KRN 18, Nowogrodzka 6a, Pańska 77, Pańska 47, KRN 61, Żelazna 89, Grzybowska 5, Solec 107, Dobra 69, Fabryczna 28, Miedziana 14, Orla 3, Wolska 82, Wolska 9, Grzybowska 90, Dahlberga 5, Grójecka 11, Białobrzeska 55, Pruszkowska 19, Al. Krak. 1, Białostocka 43, K. Wójcika 2, Łochowska 14, Radzymińska 29, Sterdyńska 5, Niedotrzymska 7, Ziemowita 42, Nieświelska 13, Białostocka 2, Targowa 50, Jurskiego 25, Kowieńska 8, Wincentego 60, Strzelecka 40, Korzenna 83, Mała 3, Osmolińska 25, Słowackiego 25, Swarzewska 70, Bytomska 1, Mierosławskiego 19, Rudzka 12/14.

Kobiety z Zakładów im. 1 Maja przodują w pracy

Kobiety zatrudnione w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 im. 1 Maja, nie ustępują w pracy mężczyznom. Wiele z nich znacznie przekracza ustalone normy. Np. towarzyszka Weronika Krupska wyrabia 250 procent normy. Po wprowadzeniu kilku usprawnień, sama obsługuje dużą prasę, przy której dotychczas pracowało dwóch mężczyzn.

Duże osiągnięcia w pracy zawodowej ma również tow. Szczurkowska — odznaczony przodownik pracy. Wyrabia ona do 230 procent normy. Odznaczony przodownik pracy — Zofia Beta, wyrabia 212 procent normy.

Wśród kobiet z Zakładów T-11 jest także racjonalizator — Genowefa Kołtuniak. Jej pomysł racjonalizatorski polegający na zmniejszeniu zużycia surowca importowanego daje rocznie 3.000 złotych oszczędności.

(kw)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i przyczynili się do uczczenia pamięci tragicznie zmarłego w dniu 13 maja br. HUGONA KRYDY, a w szczególności delegacji Komitetu Warszawskiego PZPR, Związkowi Zawodowemu Pracowników Telekomunikacji, oraz dyrekcji, kierownictwu podstawowej organizacji partyjnej PZPR, radzie zakładowej i towarzyszom pracy z Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych składa tą drogą serdeczne podziękowanie pozostała w smutku żona z córkami i rodziną.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Las" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Mirandolina" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „4:0 dla ATK" — g. 19. **Muzyczny** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19.30. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Trzydzieści srebrników" — g. 19. **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Ateneum** — „Zwycięstwo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Mindowe" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 17. **Gnom** — „O jeżu zaklętym" — g. 18. **Cyrk nr 4** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Akcja „B" — g. 17, 19, 21. **Palladium** — „Nędznicy" — seria I — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Powrót do domu" — g. 11, 16, 18, 20. **Praha** — „Akcja „B" — g. 17, 19, 21. **Polonia** — „Strój galowy" — g. 13, „Pieśń tajgi" — dodatek „Motocykliści radzieccy" — g. 15.30, 17.45, 20. **Stolica** — „Gromada" — g. 15.30, 17.45, 20. **W—Z** — „Przysięga" — g. 15, 17.30, 20. **1 Maj** — „Dziewczyna o białych włosach" — g. 15, 17.30, 20. **Ochota** — „Skrzydlaty dorożkarz" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 16, 18, 20. **Syrena** — „Człowiek bez jutra" — dodatek „Nasze dzieci" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Na arenie" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Jak hartowała się stal" — g. 17 i 19. **Śląsk** — „Nędznicy" — seria I — g. 14, 16, 18, 20.

RADIO

SOBOTA 24 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Pieśni polskie i radzieckie, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Jan Maklakiewicz: Tańce z „Suity Łowickiej", 8.20 Muzyka baletowa, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.20 Aud. dla kl. X, 9.40 Wiązanka melodii, 10.15 Muzyka francuska w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej p.d. A. Rezlera, 10.55 „Józik Srokacz" — fragm. noweli M. Konopnickiej, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej p.d. J. Liersza, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 Reportaż literacki, 17.30 Recital fortepianowy, St. Szpinalskiego, 18.00 „Mikrofonem po kraju" — Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.20 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 18.25 Z naszych pieśni, 18.45 „Noc przed rozprawą sądową" — humoreska A. Czechowa, 19.15 „Na muzycznej fali", 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Z. Noskowski: Pieśni ludowe na Ork. w wyk. Ork. Rozgł. Warszawskiej P. R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. p.d. J. Gerta, 21.30 „Pamiątka z celulozy" — odc. pow. I. Neverly, 21.50 Gra Ork. Tan. P.R. p.d. J. Cajmera, 22.20 Koncert symf. muzyki polskiej.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Tańce ludowe różnych narodów, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III—IV, 14.15 Koncert Chóru Chłopięcego Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. E. Kajdasza, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Recital śpiewaczy J. S. Adamczewskiego, 15.10 „Powracająca fala" — odc. opow. B. Prusa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Gounod: Scena w kościele z IV aktu op. „Faust", 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. p.d. M. Obsta, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Radziecka muzyka rozrywkowa, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka dla wszystkich, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.30 Muzyka popularno - symfoniczna, 21.45 Utwory na altówkę w wyk. M. Szaleskiego, 22.00 Wiersze Marii Konopnickiej, 22.30 Wyjątki z operetki radiowej „Zrywa się wiatr" w wyk. solistów, chóru i orkiestr Radia Węgierskiego, 22.50 Reportaż dźwiękowy z mistrzostw bokserskich Polski, 23.10 Muzyka taneczna.

Poetka, którą ukochał naród

(W studziesiątą rocznicę urodzin Marii Konopnickiej)

Więcej niż przez pół wieku lud polski śpiewa pieśni do słów Marii Konopnickiej. Od kilkudziesięciu lat wiersze Marii Konopnickiej są czymś najbliższym dla ludzi o gorących sercach. Kilka pokoleń dzieci wzrusza się losami bohaterów jej nowel. Polscy rewolucyjni poeci uczyli się od niej pisać wiersze.

Skąd ta trwałość twórczości pisarki? Skąd ta popularność utworów tej szlacheckiej córki wśród ludu?

„Ja będę latać jako ptak
zraniony
Nisko nad ziemią tą, co
w bólach kona,
Bym mogła objąć z miłością
w ramiona,
Smutnych miliony."

Taką odpowiedź daje Maria Konopnicka na powyższe pytania.

Jak mało kto z polskich pisarzy, Konopnicka w życiu i twórczości związana była z „milionami smutnych" z ludem polskim, jak mało kto ukochała ten lud, jak mało kto potrafiła w swych utworach przepojonych wielkim żarem, wielką szczerością i namiętnością, którą daje prawdziwość uczucia — wyrazić smutki, bóle i cierpienia ludu ale także jego marzenia, tęsknoty i nadzieje.

Stąd właśnie trwałość i popularność pięknej poezji Marii Konopnickiej.

*

Nie od razu poezje Konopnickiej zdobyły sobie serca. I nie mogło być inaczej. Wyrosła w domu podupadłego finansowo drobnego szlachcica, który jednak różnił się tym od przeciętnej braci szlacheckiej, że chował w sercu wielkie ideały wolnościowe, a dzieci wychowywał na Mickiewiczu. Maria Wasiłowska jako 20-letnia dziewczyna zostaje wydana za mąż za szlachcica Konopnickiego, którego zainteresowania obracają się w kręgu: polowanie, pijaństwo, pieniactwo. Maria, która z domu wyniosła dość idealistyczne pojęcie o życiu, dusi się w kręgu meżowskich zainteresowań. Sześcioro dzieci komplikuje sprawę. Konopnicka usiłuje stworzyć sobie własny świat: dzieci, książki znalezione na strychu, przyroda, wreszcie wieś pod bokiem majątku mają jej w tym dopomóc.

Po pewnym czasie jednak okazuje się, że książki są już przeczytane, przyroda, choć opisy jej cisną się pod pióro — nie wystarczy, a poznanie wsi z jej nędzą, wyzyskiem i zacofaniem tym bardziej obrzydza uczciwemu człowiekowi atmosferę hulaszczego szlacheckiego życia. Pozostają dzieci.

Konopnicka decyduje się na stanowczy krok. Zabiera swoich sześcioro dzieci, zostawia męża i przenosi się do Warszawy. Charakterystyczny to krok dla Konopnickiej, odwaga wyjątkowa. Tu poetka w życiu dała dowód męstwa, cechującego później całą jej twórczość. Można zaryzykować twierdzenie, że ten krok Konopnickiej w decydującej mierze przyczynił się do ukształtowania ideowego pisarki, takiej jaką ją znamy ostatecznie bowiem wyrwał ją z obcego jej środowiska.

W Warszawie, zwłaszcza po śmierci ojca Konopnicka ciężko pracuje. Wprawdzie już tu i owdzie zamieszczają jej pierwsze utwory, ale na utrzymanie sześciorga dzieci to nie wystarczy. Konopnicka utrzymuje swoją rodzinę z korepetycji. Z podziwem myślimy o tym okresie jej życia, kiedy przemierzała wzdłuż i wszerz Warszawę biegnąc z jednej „korki" na drugą, dbała o pół tuzina dzieci i znajdowała jeszcze czas na czytanie i pisanie. I to pisanie poezji, które już teraz siłą uczucia, żarliwością myśli i pięknością formy zadziwiły i zaniepokoiły rutynowanych krytyków, ale mimo to otwarły jej drogę do świata literatury.

*

W owym czasie literaturą polską zawładnął pozytywizm. Wczesny pozytywizm warszawski z jego antyszlacheckim ostrzem musiał przemówić do Konopnickiej, która z własnego doświadczenia wiedziała, że umierająca klasa szlachecka niezdolna jest do wcielenia w życie coraz bardziej krystalizujących się ideałów poetki: wolności narodowej i ulżenia doli ludu.

Konopnicka przejmuje więc pozytywistyczną antyszlacheckość, ale daleka jest od przyjęcia w pełni programu pozytywistów. Oświata dla ludu — tak, tego Konopnicka pragnie, pragnie również jak najgoręcej polepszenia doli ludu. I tu prędko musi znaleźć się w konflikcie z ideologami burżuazyjnego pozytywizmu głoszącego równocześnie egoistyczne hasła obrastającego w pierza mieszczaństwa: bogaćmy się. Konopnicka rozumie i widzi: w teorii ma się bogacić naród, w praktyce bogaci się burżuazja kosztem ludu.

Ideologowie i teoretycy pozytywizmu coraz jaśniej i wyraźniej występują jako apologeci kapitalizmu, godzą się z niewolą narodową; Konopnicka — nigdy. I każdy nowy tomik ukazujących się coraz częściej w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych poezji i opowiadań Konopnickiej będzie pogłębiał przepaść między nią a przechodzącymi na coraz bardziej reakcyjne pozycje mieszczańskimi ideologami pozytywizmu.

Burżuazyjni krytycy literaccy nie potrafili dopasować twórczości Konopnickiej do żadnego schematu, bo twórczość ta nie mieściła się w znanych im i uznanych przez nich ramkach, była twórczością dla ludu i wybiegała poza interesy szlachty i burżuazji. Występowała przeciwko tym interesom.

To było najistotniejsze w twórczości Konopnickiej, piewczyni patriotyzmu i obrończyni praw ludu; rozumieli to bardziej obiektywni z ówczesnych i późniejszych krytyków literackich i historyków literatury. Brückner, który mówi że *„wszystkich spółczesnych poetów, i młodszych i starszych zaćmił największy talent poetycki drugiej połowy XIX wieku Maria Konopnicka"* cytuje jako *„jej pierwsze hasło"*:

„Pieśń nasza — to ludów
wrzawa, huk młotów i turkot
maszyn, a nie ta łzawa, słod
ka melodia niebieskich pta-
szyn"

Demaskatorska i oskarżycielska, antykapitalistyczna nuta poezji Konopnickiej musiała — rzecz prosta — ściągnąć na nią gromy obrońców świata burżuazyjnej sytości.

Z początku usiłowano zatrzeć ostrze jej twórczości, przedstawić ją jako „chłopomankę", nie tak znowu groźną w swojej twórczości. Ale rychło twórczość Konopnickiej uniemożliwiła takie klajstrowanie. Konopnicka pisała coraz wyraźniej:

„Przekleństwo tyranom! Prze-
kleństwo ich tronom,
Co stoją na grobach swobody!
Przekleństwo tym berłom, tym
krwawym koronom,
Co gnębią słowiańskie narody!"

(Na zjazd w Kromieryżu)

Jasno sformułowane postulaty walki o niezawisłość narodową szły w parze z równie jasno sformułowanymi postulatami walki o wyzwolenie społeczne. *„Lud, co się sam nie zbawi, pozostać rabem musi"* — woła Konopnicka. („Wyroczny klucz żywota").

Poetka idzie jeszcze dalej — przeczuwa i głosi burzę rewolucji:

„Słyszę już głos dalekiego
grzmotu...
To przyszłość idzie."

W poemacie „Imagina" daje wizję *„pochodu ludów, które ruszyły nagle, chwytając sztandary pokoju — a ponad nimi pieśń brzmiała swobody"*.

„Imagina", ogłoszona była w 1886 roku. Już wtedy Konopnickiej bliskie były ideały rewolucji społecznej, choć sama świadoma rewolucjonistką nie była. Do motywu rewolucyjnej pieśni Konopnicka nawróci wyraźniej, mocniej i konsekwentniej w dziele swojego życia pisanym przez lat dwadzieścia, wspaniałym i jedynym na tę skalę poemacie ludu polskiego „Panu Balcerze w Brazylii".

Zakończenie tego poematu pisała Maria Konopnicka do głębi poruszona rewolucją 1905 roku. Wówczas, gdy neoromantycy z „Młodej Polski" głosili antynarodowe i antyludowe hasła „sztuki dla sztuki", Konopnicka tworzyła żarliwe karty swego poematu, w którym oszukani i wynędzniali polscy chłopi — emigranci przyłączają się do rewolucyjnej demonstracji brazylijskich robotników i idą na szturm giełdy przy śpiewie „Międzynarodówki":

„A wtem śpiew buchnął.
Nie wiem, co śpiewali
Lecz serce prawie, że stanęło
we mnie...
Bo słychać było jakby
z wielkiej dali
Sroga nawalność szła ziemią
tajemnie,
Jakby gdzieś warczał grom,
co wnet zapali
Świat, niby puszczy
niepotrzebnej cienie...
A razem z pieśnią i z głosów
tych szumem
Krwawa chorągiew powiała
nad tłumem."

*

Zabawne próby „ugłaskania" Konopnickiej nie mogły wobec jej konsekwentnej bojowej postawy, dać żadnego efektu. Zaczęto ją więc atakować i to z całą nienawiścią, na jaką stać reakcję wobec groźnego wroga. Celował w tym zwłaszcza kler. Zapewne, niewygodnie atakować było Konopnicką za jej patriotyzm i umiłowanie ludu, zaczęto zatem z innej beczki. Reakcyjny kler atakował ją za jej konsekwentnie głoszoną nienawiść do faryzeuszowskiej obłudy, za jej odważne wystąpienia przeciw wrogiej ludowi i Polsce polityce papiestwa. Biskup Niedziałkowski miał jej za złe że Konopnicka widzi walkę klas i staje po stronie wydziedziczonych.

Świeccy krytycy zarzucali jej tendencyjność utworów. Przerażony Gnatowski powiada, że talent Konopnickiej jest *„niezdrowy i w owocach swej twórczości bardzo szkodliwy"* bowiem ciepło utworów Konopnickiej *„nie wyglądało na łagodny blask miłości, ale raczej na pożarną łunę nienawiści"*. Tej nienawiści do wyzyskiwaczy reakcyjny krytyk nie może jej darować, ale pociesza się, że *„pieśni jej nie dojdą do ludu, bo by się chwycił noży"*.

I w okresie międzywojennym w wiele lat po śmierci Marii Konopnickiej, nie ustały ataki domorosłych i reakcyjnych krytyków na twórczość wielkiej pisarki. Nie można było Konopnickiej przemilczeć, zbyt umiłowana była przez naród, zaczęto ją wobec tego fałszować, „przystosowywać" do potrzeb sanacyjnej „radosnej twórczości". Wielką epopeję chłopską „Pana Balcera", o której nawet Brückner mówi, że „zdolna jest mierzyć się z epopeją szlachecką Mickiewicza „Pan Tadeusz" konsekwentnie przemilczano lub świadomie pomniejszano.

Były wypadki, że nawet dopuszczano się ordynarnych fałszerstw. Niejaki Wacław Daszewski np. wydał przed wojną „streszczenie" „Pana Balcera", w którym opisując scenę rewolucyjnego marszu brazylijskich robotników i polskich chłopów pragnie osłabić jej wymowę dodając, że *„interesowani rychło pogodzili się, podwyższając płacę wyzyskiwanym robotnikom"*.

Nienawidzili Konopnickiej reakcjoniści, nie lubili jej ludzie oschłego serca, ukochał ją lud polski, ukochali ją ludzie postępu, cytowali ją rewolucjoniści. Nieszczęśliwi, tratowani przez ustrój niesprawiedliwości społecznej bohaterowie poezji i prozy Konopnickiej są nam tak bliscy, jak bliscy byli sercu autorki — tak sugestywna, tak prawdziwa jest jej twórczość.

Od dzieciństwa pamięta się „Jasia, który nie doczekał", „Wolnego najmitę", który gdy „chce — niechaj żyje, a chce niech umiera". Banasiową, Urbanową, Naszą Szkapę, Dym, piękne wiersze dla dzieci. W młodości przeżywało się sugestywny obraz dumnego buntu Galileusza, którego nie zdołał złamać bezsilny sadyzm inkwizytorów katolickiej reakcji. W czasie okupacji wiersze Konopnickiej recytowano na potajemnie urządzonych w Oświęcimiu „wieczorach literackich" i więźniowie czerpali otuchę z tych poezji.

Konopnicka, tak jak Mickiewicz, tak jak Słowacki wrosła w serca i dusze narodu.

Prosta jest jej poezja i melodyjna, liryczna i głęboko realistyczna — prawdziwa tak jak prawdziwą jest ludowa pieśń nieznanego autora śpiewana wiekami, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ponad 30 lat pracy literackiej i społecznej poetki, które naraziły ją w końcu na tułaczkę po świecie w obawie przed prześladowaniami carskiej ochrany — to lata wytężonej nieprzerwanej pracy dla ludu i narodu, którego była i pozostała ukochaną pieśniarką.

*

Bohaterowie Konopnickiej są dziś gospodarzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ich marzenia, nadzieje i tęsknoty marzenia, nadzieje, i tęsknoty Marii Konopnickiej wcielają się coraz pełniej, coraz bogaciej w nasze życie. Jaś doczekał.

I to jest najpiękniejszy pomnik, jaki nasze pokolenie mogło wystawić ukochanej przez naród wielkiej pisarce, której utwory budzą wzruszenie wszędzie tam, gdzie brzmi polska mowa.

JERZY RAWICZ

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział propagandy 8-08-89, Dział partyjny 7-34-30, Dział zagraniczny 8-82-25, Dział ekonomiczny 7-34-10, Dział rolny 8-64-78, Dział kulturalny 8-65-25, Dział listów i interwencji 8-65-23, Dział miejski 8-71-82, Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62, Redaktor techniczny 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa ul. Srebrna 12, Centrala tel. 8-04-20, 22, 25, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 8 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze, Dom Słowa Polskiego 3-B-16950
1 2 3 4 5 6